Nr. 333. Kraków, Wtorek 13 Grudnia 1892. Rocznik IV

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z Koła polskiego.

Wiedeń 11 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego poselskiego, długie obrady wywołała sprawa przyszłej rewizji katastru gruntowego, poruszona memorjałem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do ministerstwa skarbu i do Koła, z powodu rozporządzenia ministerjalnego, które przygotowując rewizję katastru gruntowego, zażądało wyłącznie od zwierzchności gminnych dat z okresu od 1870 do 1891 roku co do cen płodów rolniczych i cen najmu, oraz co do czynszów dzierżawnych z gruntów.

Przewodniczący **Jaworski**, zawiadomiwszy Koło o tym memorjale, przedstawił, że wprawdzie odpowiednio do ustawy o podatku gruntowym, rewizja katastru gruntowego, jako podstawy tego podatku, ma się odbywać co lat 15, ale dat co do cen płodów rolniczych w całym okresie lat poprzednich dostarczają ceny targowe z miast i miasteczek; resztę dat zbierają zwykle komisje powiatowe, które przeprowadzają główną czynność katastralną. Może rząd zasięgać dat także od zwierzchności gminnych, ale nie powinien w takim razie pomijać obszarów dworskich. To ministerstwu wytknąć należy.

Poseł **Czecz** wykazał, iż zwierzchności gminne nie są w stanie przedłożyć dokładnych dat z okresu lat 20 co do cen produktów rolniczych, cen najmu i wysokości czynszów dzierżawnych.

Poseł **Abrahamowicz Dawid** żądał przezornego bardzo postępowania w tej sprawie rewizji katastru i podatku gruntowego, aby chronić się przed możebnem większem obciążeniem kraju tym podatkiem. Ministerstwu należy wytknąć niewłaściwość wspomnianego rozporządzenia, ale nie zapuszczać się w proponowanie jakichkolwiek przygotowań do rewizji podatku. Rewizja taka ustawą przepisana ograniczyć się powinna na usunięciu niesprawiedliwości w wymiarze dochodu z gruntu i podatku, wskazanej reklamacjami, ale nie stać się przeprowadzaniem na nowo katastru gruntowego.

Poseł **Kraiński** zaproponował, aby oddzielna komisja wyznaczona z Koła zajęła się zawczasu rozważeniem tej sprawy i przygotowaniem dat dla Koła.

Poseł **Chrzanowski** wykazał, że przepisana ustawą rewizja katastru gruntowego co lat 15, nie powinna stać się kosztownem przeprowadzeniem na nowo katastru; powinna mieć na celu usunięcie udowodnionych niesprawiedliwości w wymiarze podatku gruntowego, ale nie należy dopuścić aby podwyższała ogólny kontyngent podatku gruntowego, oznaczony dla całego naszego kraju. Przeciwnie należy żądać proporcjonalnego zniżenia podatku gruntowego wszystkim opodatkowanym we wszystkich krajach monarchji, bo nowo zaprojektowany przez rząd podatek dochodowy ma służyć do zniżenia wysokich podatków bezpośrednich, to jest: gruntowego, domowego, czynszowego i zarobkowego, jak to minister skarbu zapewniał, wnosząc projekt podatku dochodowego.

Poseł **Rutowski** domagał się, aby zawczasu zająć się tą sprawą rewizji katastru, zbierać potrzebne daty, a postępować w tej ważnej sprawie bardzo przezornie.

Poseł **Stadnicki** sądzi, że nie należy obawiać się, aby rewizja katastru mogła podwyższyć w naszym kraju podatek gruntowy. Powinna spowodować jego zniżenie, bo ceny produktów rolniczych, mianowicie zboża, były i są niższe w tym okresie po 1880 r., z którego daty posłużą do oznaczenia teraz dochodu z gruntu, od cen zboża, branych za podstawę do wymiaru dochodu z gruntu przy układaniu pierwszego katastru gruntowego.

Poseł **Abrahamowicz** odpowiadając na tę uwagę, wykazał, że zniżenie cen zboża w okresie po 1880 roku, jest nietylko w naszym, ale we wszystkich krajach monarchji; z tego więc powodu możnaby żądać zniżenia kontyngentu podatku gruntowego, ale w całem państwie, to jest zniżenia całej sumy, którą w podatku gruntowym składają wszystkie kraje monarchji.

Po zamknięciu tych rozpraw, Koło uchwaliło: 1) wysłać do ministra skarbu deputację z przedstawieniem, iż niewłaściwym jest wyżej wspomniany reskrypt ministerjalny; 2) polecić polskim członkom komisji podatkowej, aby zbierali daty potrzebne dla przygotowania postępowania Koła, gdy nadejdzie rewizja katastru gruntowego.

Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytano petycję Izby handlowej krakowskiej, wystósowaną do Koła poselskiego polskiego i prośbę o poczynienie stosownych kroków, aby ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło urzędowo rząd rosyjski, iż cholera ustała już zupełnie od półtora miesiąca w Krakowie i zachodniej części Galicji; przeto komory rosyjskie: w Igołomji, Baranie, Szycach, Sierosławicach zamknięte we wrześniu r. b. z powodu pojawienia się cholery w Krakowie, należałoby już otworzyć, bo zamknięcie tych komor utrudnia bardzo stosunki handlowe i społeczne. Po poparciu tej petycji przez posłów **Weigla** i **Chrzanowskiego**, Koło uchwaliło, aby ci posłowie udali się w jego imieniu do ministra spraw zagranicznych z powyższem przedstawieniem.

Z BUŁGARJI.

Państewko bułgarskie, które szczęśliwym zbiegiem okoliczności do życia powołanem zostało, ciągle dowodzi swem postępowaniem, jak dalece zasługuje na stanowisko, zajmowane przez siebie na półwyspie Bałkańskim.

Lud, jęczący tyle wieków w niewoli tureckiej, odcięty na tak długo od kultury cywilizowanego świata, otrzymał niespodziewanie nader obszerną konstytucję. To, co dla kogo innego i w innych okolicznościach byłoby dobrodziejstwem — mogło się stać dla Bułgarji prawdziwym darem Danaów. Niezwykły zdrowy rozsądek, umiarkowanie i miłość ojczyzny, uratowały jednak młode państwo i młody naród od grożącego mu niebezpieczeństwa i pozwoliły mu, jak dotąd spokojnie, korzystać z dobrodziejstw rządu reprezentacyjnego.

Nie ma na świecie nic doskonałego — ludzie, stojący u steru sofijskiego rządu, spostrzegli słabe strony dzisiejszej konstytucji i zamierzają, z godną uznania odwagą cywilną, zauważone usterki naprawić. Stambułow, będący w danej chwili opatrznościowym mężem swego kraju, nosi się z myślą pewnych zmian w konstytucji bułgarskiej. Zmiany te streszczają się w następujących czterech punktach: 1) liczba ministerjów ma być podniesioną z 6 na 9; 2) liczba deputowanych do Sobranja ma zostać zmniejszoną; 3) będzie wydaną nowa ustawa prasowa i 4) kwestja udzielania oznak orderowych osobom cywilnym zostanie w drodze ustawodawczej uregulowaną.

Znaczenie zasadnicze mają oczywiście tylko punkty 2 gi i 3 ci. Francuzi powiadają: *„gouverner c'est un doux métier, chaqun y aspire!"* Wielu jest ludzi żądnych władzy w państwach konstytucyjnych — jednakże — jak często mamy przed oczyma przykłady, do czego spaczony parlamentaryzm i osobiste ambicje doprowadzić mogą? Dlatego też zamiar zredukowania liczby posłów, z dzisiejszego stosunku 1 : 10.000 mieszkańców na stosunek 1 : 30 000 m., uważać można za nader szczęśliwy. Siły narodu, marnujące się obecnie w bezpłodnych walkach politycznych, zostaną zużytkowane w sposób daleko użyteczniejszy. Oprócz tego ma być znacznie podniesiony poziom wykształcenia, wymagany dotąd od „patres patriae". Reforma ustawy prasowej zmierzać będzie do tego, aby dzisiejszą wyuzdaną swobodę słowa zamienić w rozsądną wolność.

Naród, który przez swych wybrańców, sam sobie w miarę ukróca swobód do jakich nie czuje się jeszcze zupełnie dojrzałym — daje nam głęboką naukę; do dziś dnia pokutujemy za winy popełnione przez naszych pradziadów w imię fałszywej wolności. Jakikolwiek będzie los projektowanych reform — musimy przyznać Bułgarom wielką dozę, jeżeli niczego innego — to przynajmniej — zdrowego zmysłu politycznego. Zmysł ten prowadzi ich dotąd szczęśliwie; — miejmy nadzieję, iż z biegiem czasu, a w miarę wzrostu sił ekonomicznych i wojskowych, doprowadzi ich dalej, niżby sobie tego niepowołani opiekunowie słowiańszczyzny życzyli.

J. T.

Rada państwa.

Zjednoczona lewica niemiecka zgotowała swojemu członkowi hr. Kuenburgowi, który, jak wiadomo, został już zwolniony od obowiązków ministra bez teki, owacje. Przywódca stronnictwa dep. Plener sławił na ostatniem posiedzeniu klubu charakter byłego ministra. Hr. Kuenburg dziękował oświadczając, iż spełnił tylko swój obowiązek. Następnie toczyła się dyskusja w sprawie żądanego przez hr. Taaffego trzymiesięcznego prowizorjum budżetowego. Uchwalono głosować tylko za prowizorjum dwumiesięcznem t. j. na styczeń i luty przyszłego roku.

Komisja prasowa na trzech ostatnich posiedzeniach roztrząsała przedstawioną, przez ściślejszy komitet, nowelę. Przyjęto kilka projektowanych przez dep. Koppa poprawek, które poparł także dep. Jaques, jako wnioskodawca. Dalej uchwalono załatwienie sprawy stempla dziennikarskiego przez osobną ustawę. W końcu wybrano na referenta dep. dra Jaques z poleceniem, aby sprawozdanie wygotował na najbliższe posiedzenie komisji.

Komisja budżetowa zajmowała się dn. 10 b. m. projektem rządowym w sprawie konwersji galicyjskiego długu indemnizacyjnego. Po krótkiej dyskusji projekt przyjęto a referat powierzono dep. Szczepanowskiemu.

Nastąpiły obrady nad etatem ministerstwa skarbu a mianowicie nad tytułami: Stemple, Taksy i Należytości. Referent dep. Edward Gniewosz przemawia za przyjęciem projektu rządowego. Dep. Piniński oświadcza się za opodatkowaniem bookmakerów. Dep. Kozłowski przypomina reformę ustawy o należytościach a dep. Kaizl żąda reformy podatku spadkowego a zwłaszcza zniżenia opłat od małych spadków. W dalszym ciągu wnosi dep. Piniński interpelację w sprawie czynności nowych organów wymiaru należytości i proponuje uchwalenie rezolucji wzywającej rząd aby jak najrychlej przedstawił Radzie państwa projekt ustawy zniżającej znacznie opłaty przy przenoszeniu własności gospodarstw włościańskich. Minister skarbu dr. Steinbach oznajmił, że prace nad projektem reformy ustawy o wymiarze należytości, mianowicie co do podatku spadkowego już rozpoczęto. Minister oświadcza się za większem obciążeniem ruchomego majątku a za przyznaniem ulg majątkowi nieruchomemu, zwłaszcza włościańskiemu. Etat ministra skarbu, oraz rezolucje dep. Pinińskiego przyjęto.

Niemiecki projekt wojskowy.

Dnia 10 b. m. rozpoczęły się w parlamencie niemieckim rozprawy nad projektowanemi przez kanclerza Capriviego reformami wojskowemi. Zagaił dyskusję minister wojny Kaltenborn. Mówił on bardzo krótko. — Kładł nacisk na to, że reforma wojskowa stała się konieczną ze względu na nierówny rozkład ciężarów powszechnej służby wojskowej i z powodu niedostatecznej wydatności jej pod względem militaryzmu. Ramy dotychczasowej armji były zbyt szczupłe. Naród nie ma armji, którąby odpowiadała jego sile. Przedewszystkiem powiada minister, utraciliśmy naszą wyższość militarną nad innemi państwami. Jeżeli Niemcy pragną utrzymać się na obecnem swojem stanowisku, powinny mieć możność rzucenia na szalę całej swojej siły. Prowadzenie na wojnę starych przed młodymi — byłoby niewłaściwe. Zatrzymanie trzechletniej służby wojskowej byłoby najwięcej pożądane, ale zmierzanie do celu, którego osiągnąć nie można, nie miałoby racji. Dla tego za podstawę projektów wojskowych wzięto kompensatę za skrócenie czasu służby z lat trzech na dwa. Jeżeli parlament przyjmie projekt, odmłodzi i wzmocni się armja, co jest najlepszą gwarancją pokoju a na wypadek wojny zapewnia zwycięstwo.

Tyle p. Kaltenborn. Deputowani wysłuchali jego wywodów w głębokiem milczeniu.

Dep. baron **Huene**, przemawiając imieniem stronnictwa centrum zaznaczył, iż projekt wojskowy pozbawia wieś znacznej części sił roboczych. Bez zmiany stronnictwo centrum projektu nie przyjmie. Między innemi domaga się baron Huene, aby na czas, na który powiększoną zostanie liczba stałego wojska, zagwarantowano ustawami dwuletnią służbę wojskową. Nadto, sądziłby mowca, że właściwiej byłoby, gdyby co rok a nie co lat pięć, jak chce kanclerz, oznaczano siłę pogotowia wojennego. Że względu na ekonomiczne interesy ludności zalecona jest ostrożność jak największa. Mowca spodziewa się, iż parlament zdoła się w tym względzie porozumieć z rządem.

Dep. Eugenjusz **Richter**, przywódca wolnomyślnych godzi się w zasadzie z poprzednim mówcą. Zwraca on uwagę, że wskutek pomnożenia wojska stałego wydatki na emerytury pomnożą się o 8 miljonów rocznie. Nadto wypadnie z 200 miljonów marek wydać na koszta budowy koszar. Nietylko pomnożą się wydatki, lecz także siła robocza ludności zmniejszy się w stosunku do liczby, o którą pomnożony zostanie roczny kontyngent rekruta. Wolnomyślni są za zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej a na pomnożenie stałego wojska godzą się o tyle, o ile to będzie kompensatą za skrócenie czasu służby.

Kanclerz **Caprivi** polemizuje z dep. Richterem oświadczając w końcu, że przyjęcie projektu wojsk. uważa za niezbędne dla bezpieczeństwa państwa a odpowiedzialność za następstwa reform gotów w zupełności wziąć na siebie. Projekt wojskowy mobilizuje miljon młodych ludzi, którzy inaczej na wypadek wojny pozostaliby w domu.

Wskutek powołania pod broń większej liczby rekrutów nie tak rychło wypadnie w danym razie wyprowadzać na linję bojową starszych, zwykle żonatych landwerzystów.

Dep. baron **Manteuffel** (przywódca konserwatystów) wyraża różne wątpliwości, kładąc głównie nacisk na względy ekonomiczne. Jeżeli rząd wykaże, iż pomnożenie rekruta jest niezbędne a nie przyczyni się do obniżenia wartości żołnierza, konserwatyści głosować będą za projektem.

Dep. **Komierowski** oświadczył się imieniem „Koła Polskiego" ze względu na smutne ekonomiczne stosunki w ziemiach polskich, w zasadzie przeciw projektowi wojskowemu.

Dalszy ciąg rozpraw zapowiedziano na poniedziałek dnia 12 b. m.

Z oświadczeń przywódców stronnictwa centrum i konserwatystów można wnosić, że projekt kanclerza Capriviego z pewnemi zmianami zostanie w parlamencie przyjęty, albowiem narodowo-liberalni, którzy jeszcze nie zabierali głosu, niewątpliwie poprą reformę wojskową, pod warunkiem ustawodawczego zagwarantowania dwuletniej służby, na co rząd z pewnością się zgodzi.

Sprawa panamska.

Paryż 7 grudnia.

Wszyscy przesłuchiwani świadkowie, jako to: Aigoin, Elouis, Vlasto, Fabre, Schmidt, Buster itd. zeznają jedno i tosamo: wszyscy uznają swe podpisy na przekazach bankowych za oryginalne — przeczą jednak stanowczo, by pieniądze, przez nich podniesione, zostawały w jakimkolwiekbądź związku z interesami Towarzystwa panamskiego. Ze zeznań bankiera Vlasto, który miał cały wykład wobec komisji o operacjach finansowych, można jedynie nabrać przekonania, że nieboszczyk Reinach obracał wielkimi kapitałami. Rodzaj jednak tych obrotów pieniężnych pozostaje nadal nieznanym. Każdy ze świadków przytacza jako powód inkasowania przekazów, sprawy i interesy prywatne.

Trzebaby poświęcić całe szpalty naszego dziennika na wynotowanie listów z protestami i uniewinnieniami się, które rozmaici, wprost lub ubocznie interesowani ludzie, w rozmaitych dziennikach francuzkich umieszczają. Zaznaczamy z rzędu podobnych pism list E. Kohna, wystosowany do prezydenta Brissona, w którym z całą galanterją stawia wszystkie swe książki handlowe do wolnego przejrzenia członkom komisji śledczej.

Tyle razy wspominane w toku obecnej sprawy sprawozdanie radcy stanu Rousseau, które obecnie dostało się do wiadomości publicznej, mieści w sobie tyle trafnych uwag o przedsiębiorstwie przekopu, że oszczędzonoby Francji wielu strat i upokorzeń, gdyby wcześniej było znanem.

Wszystkie przekazy zostały z polecenia komisji odfotografowane. Nie jest bowiem wykluczoną obawa, że złośliwa, a interesowana ręka mogłaby je zniszczyć w danym razie.

Paryż 8 grudnia.

Dawny dep. departamentu Allier-Rondeleux był pierwszym sprawozdawcą komisji, obradującej nad losami panamskiemi. Sprawozdanie jego było dla projektu nieprzychylne, zostało jednak większością jednego głosu odrzucone.

Były dep. Gobron zeznaje, że przekaz podpisany dla niego przez Pralon'a, a opiewający na 20.000 fr., pochodzi ze sprzedaży 50 udziałów *Societé de tannage*.

Dugué de La Fauconnerie zeznaje powtórnie w sensie poprzedniego swego zeznania. Imbert, zarządca masy spadkowej Reinacha oświadcza, że obłożył pieczęciami biura, papiery i nieruchomości zmarłego i że postarał się o *caveat* co do papierów, znajdujących się w Anglii.

Znanemi są już czytelnikom z telegramów senzacyjne zeznania dep. z Corrèze, pana Borie, który twierdzi, iż starano się przekupić go przed głosowaniem w sprawie panamskiej za sumą 25.000 fr.; starać się on będzie wyszukać osobistość, która wtedy zgłaszała się do niego, a przypuszcza, iż to był niejaki Blanchet. Po przesłuchaniu p. Borie komisja postanowiła 32 głosami przeciw jednemu dokonać autopsji zwłok Reinacha.

Różnorodność skutków, jakie wywołuje skandal panamski, doprowadza do tego, że najdziwaczniejsze kaczki dziennikarskie obiegają w prasie.

Między innemi Henr. Rochefort przypisuje hr. Paryża wywołanie skandalu a potrójne przymierze oskarża o popieranie jego zamysłów. Dzisiejszy pretendent do korony francuskiej miał niby w celach skompromitowania Rzeczypospolitej wykupić rozmaite pisemne dowody przekupstwa osób rządowych i deputowanych, aby przekonać Europę o niemożliwości dzisiejszej formy rządu.

Paryż 10 grudnia.

Śledcza komisja parlamentarna przesłuchiwała dziś finansistę Oberdorffera, który otrzymał około $3^1/_2$ mil. franków od Tow. panamskiego. Miał on wypracować plan finansowy Towarzystwa, nie posiada jednak żadnych dokumentów ani dowodów pisemnych stwierdzających jego zeznania.

Były urzędnik Towarzystwa dynamitowego Chevillard zeznaje, iż rzeczywiście inkasował dla nieżyjącego już ministra Barbe'a przekaz na 550 000 fr., nie wie jednak na jaki cel te pieniądze były przeznaczone.

Chantagrel, którego twierdzeniom zaprzeczył Karol Lesseps, wymienia jako pośrednika, który starał się przekupić go, niejakiego Sonligon.

Jak już czytelnikom wiadomo z telegramów, odbyła się autopsja zwłok Reinacha a komisja śledcza została wyposażona władzą sądowniczą. Gen. prokurator Quesnay de Beaurepaire, który temu był przeciwny, ustąpił z tego stanowiska i został prezydentem senatu przy najwyższym trybunale. Obecny minister sprawiedliwości Bourgeois będzie dla komisji daleko względniejszym od swego poprzednika Ricarda, który opór przeciw komisji przypłacił swoim upadkiem. Ponieważ Drumont został obecnie z więzienia wypuszczonym, można się spodziewać, iż na całą sprawę padnie więcej światła.

Proces Ahlwardta.

Berlin 8 grudnia 1892.

Wiadomość, że oskarżony nagle zachorował, sprawiła, że dziś natłok publiczności był znacznie większy, tak dalece, że policja musiała czuwać nad porządkiem. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, podniósł się prokurator i stwierdzając wiadomość o chorobie Ahlwardta, zakomunikował sędziom, że wczoraj dr. Hertwig, pomimo, iż sam zrezygnował z dalszego prowadzenia obrony, odwiedził w celi oskarżonego i z nim długo konferował, co jest przeciwne ustawie.

Przewodniczący, przyjąwszy to do wiadomości, odroczył posiedzenie do jutra.

Berlin 9 grudnia 1892.

Dziś zagajając posiedzenie, oznajmił przewodniczący, że b. minister Gossler nadesłał pismo, w którem prosi, ażeby wskutek zarzutu uczynionego mu w przebiegu sprawy o rzekome żydowskie pochodzenie, odczytano jego drzewo rodowe, udowadniające, że jego pradziadowie byli chrześcijanami. Uczyniwszy zadość prośbie p. Gosslera, przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, który w długiej mowie, mającej na celu udowodnienie winy Ahlwardta, jako oszczercy, wnosi, aby go zasądzono na półtoraroczne więzienie.

Po nim przemawiali radca Gerth i adwokat Munckel, zastępcy współskarżących Loewego i podpuł. Kühnego. Szczególniej Munckel opowiadał dużo na temat bieżącej sprawy i przyrzekł interpelować rząd w parlamencie o wydanie ustawy zapobiegającej na przyszłość przestępstwom tego rodzaju. Następnie zwracając się do przysięgłych, wyraził nadzieję, że postąpią z oskarżonym — jak tenże na to zasługuje i na długi czas — przez zamknięcie go w więzieniu, odbiorą mu możność szkodzenia bliźnim.

Teraz z kolei zabrał głos oskarżony. Rozpoczął od tego, że jeszcze raz przed sądem roztoczył obraz fabrykacji karabinów u Loewego, a opierając się na zeznaniach świadków, podniósł i zaznaczył, iż rewizje odbiorcze dokonywane były tak niedbale, że fabryka mogła robić wszystko, co chciała. Przepłacano rządowych rusznikarzy, naturalnie w tym celu, ażeby nie wykrywali wszystkich niedostatków wyrabianej broni. A przecie o tych przekupstwach musiał wiedzieć Loewe, jeżeli pieniądze do tego użyte, zapisywano do ksiąg kasowych, z zaznaczeniem „na rewizję".

„Podług mego przekonania — powiada oskarżony — dochodzenie dowodowe wykazało jasno, że wszystkie szczegóły, podane przezemnie w moich broszurach, były najzupełniej z prawdą zgodne." Główny nacisk kładzie na zeznania świadków Gansa i Scharffa, znanych ogólnie jako ludzi uczciwych i honorowych. Przyznaje się, że jest antysemitą, lecz pomimo to nie pisał swych broszur jedynie dlatego, że żydów nie lubi, ale dlatego, że podobne oszustwo oburzało go nad wszelki wyraz. Z tem wszystkiem z wydaniem długo się ociągał, rozumiejąc doniosłość ich znaczenia i próbował, czyby nie dało się zawiadomić władze, ażeby te rozpatrzyły sprawę wyrobu karabinów w fabrykach Loe-

wego. Lecz widząc, że na tej drodze nie można nic zrobić, był zmuszonym wydać obie prace i nie wątpi, że niemi dobrze zasłużył się ojczyźnie. Jeżeli zaś w swych wnioskach może za daleko zaszedł, pisząc, że fabryka oszukuje rząd na wyrobie karabinów dla armji, nie tyle powodując się chęcią zysku, ile w żydowsko-idealnych celach, to w tem przekonaniu utwierdzały go dwa oryginalne protokoły wieców żydowskich, odbytych w Wiedniu, na których podpisany jest także Loewe, a które jasno i bez ogródek dowodzą, że żydzi chcą dotychczasową naukę moralności i zasady etyki obalić a nowe zaprowadzić. Te pisma dostał on prawie równocześnie z zeznaniami o żydach, zrobionemi przez Osmana Paszę i z wiadomością, jaką przypadkowo otrzymał, iż w fabrykach Loewego dzieją się oszustwa przy wyrabianiu broni dla armji niemieckiej. Zarzut stawiany mu, że wystąpieniem swojem zaszkodził handlowi i industrji, nie jest słuszny, bo Anglja, która na tym punkcie najwyżej stoi, doszła właśnie do tego jawnością w wypadkach, gdzie chodziło o oszustwo.

„Ja — powiada oskarżony — nie wystąpiłem przeciwko handlowi niemieckiemu, ale stanąłem do walki z żydowstwem, które uważam za bardzo niebezpieczne dla społeczeństwa naszego, bo jestem mocno przekonanym, iż ono dąży do zgnębienia i zgniecenia chrześcjan.“

Następnie daje odprawę Munckelowi, któremu zarzuca, iż widocznie sam kieruje się w życiu zawsze chęciami zysku, jeżeli nie może pojąć i zrozumieć, że są ludzie, którzy działają w szlachetnych celach i za całą nagrodę chcą mieć przeświadczenie, że to, co zrobili, przynosi ojczyźnie i społeczeństwu korzyści. To też on teraz z podniesionem czołem oczekuje wyroku sądu, składając w ręce sędziów swą sprawę. Przedtem jednakże zaznaczył, że i nadal tak samo, jak dotąd postępować będzie i walki, którą raz z żydowstwem rozpoczął, na chwilę nie porzuci.

Po krótkiej replice prokuratora i radcy Gertha, sąd wydalił się na naradę Teraz na korytarzach i schodach zaroiło się. Zaczęto głośno rozmawiać i tłoczyć się, tak, że aż policja musiała porządek utrzymywać. Zaciekawienie było ogólne. Nakoniec po czterech i pół godzinach sąd wrócił z narady i przewodniczący przystąpił do odczytania wyroku.

W długiem sprawozdaniu zaznaczając, że sąd w broszurach Ahlwardta widzi nie oszczerstwo ale ubliżenie honorowi, stosuje do niego § 174 ust. kar. i skazuje go na pięć miesięcy więzienia, postanawiając zarazem dla satysfakcji tych, którzy broszurami oskarżonogo czuli się na honorze dotknięci, ażeby niniejszy wyrok ogłoszony został w pismach publicznych na koszt oskarżonego, który ma także koszta dochodzenia sądowego zapłacić.

Wiec Izb handlowych

w sprawie projektu reformy podatkowej.

W dniu 9 b. m. rozpoczęły się obrady delegacyj Izb handlowych i przemysłowych całego niemal państwa austrjackiego. W lokalach wiedeńskiej Izby handlowej zebrały się liczne reprezentacje, a wybrawszy posła Mauthnera na przewodniczącego, przystąpiły do obrad nad rządowym projektem reformy podatkowej.

W dyskusji przyjęli żywy udział: minister handlu markiz Bacquehem, szefowie sekcyi ministerjalnych Böhm, br. Czedik, br. Sochor, posłowie Plener, dr. Rappaport, Rosenstock i inni.

We wstępnem słowie podniósł minister doniosłość Izb handlowych, ich wpływ na rozwój ekonomiczny państwa, a przechodząc do treści samego projektu zaznaczył, że rząd już od r. 1876 pracuje nad reformą, że jedynem jego staraniem jest sprawiedliwy podział ciężarów, a w szczególności *bezpośrednich, osobistych podatków*, któreby z jednej strony nie obciążały płacących, z drugiej zapewniły rządowi, na zasadach sprawiedliwości, dochody normalne.

Na wniosek przewodniczącego przystąpiono do ogólnej rozprawy nad pierwszym ustępem projektu, mianowicie nad podatkiem zarobkowym.

Imieniem wiedeńskiej Izby handlowej przemawia pos. Auspitz i uważa wprowadzenie osobowego podatku dochodowego, jako jedyny środek sprawiedliwej reformy i z tego powodu nie stawia imieniem Izby żadnych wniosków, któreby stanęły w sprzeczności z projektem, pomimo, że projekt uważa w niektórych szczegółach za wadliwy.

Przedstawiciel reichenbergskiej Izby handl. sekretarz Bach przemawia przeciw projektowi rządowemu, uważając go za nadto skomplikowany i elastyczny. — Większość przechyla się ku poglądom posła Auspitza.

Przy specjalnej debacie nad rezolucją wiedeńskiej Izby handlowej przemawiali między innymi pp. Koliszer ze Lwowa i Epstein z Krakowa.

Dr. Koliszer stawia wniosek, aby ogólną sumę podatku zarobkowego na rok 1894/5 ujęto w pewną cyfrę, którąby wyższą była o 2% od sumy podatków zarobkowych i dochodowych za rok 1891.

Wniosek ten przyjęło zgromadzenie 14 głosami przeciw 8 min.

Obrady z dnia 10 b. m. toczyły się około pytania, czy określenie powyżej wzmiankowane, rozciągać się ma na czas nieograniczony, czy oznaczyć należy termin np. dziesięcioletni?

Przyjęto czas nieograniczony.

Punkty 4 i 5 odnoszące się do utworzenia towarzystw i komisyj podatkowych, wywołują nader żywą dyskusję, a z wynikiem jej, jak również z dalszym biegiem obrad, nie omieszkamy szersze koła interesowanych — w swoim czasie zaznajomić.

Teatr krakowski.

„Nasze Anioły“, komedja w trzech aktach przez Michała Wołowskiego.

Pani Balbina Ciepiszewska, osoba nerwowa, posiada trzy córki. Dwie zamężne: Irenę Zęczyńską i Matyldę Marlicką; trzecią nieletnią panienkę, Jadzię, uczącą się podobno na pensji historji, języków i geografii, zajętą jednak w istocie rozważaniem i badaniem psychologicznej i obyczajowej treści listów matki, zwierzającej się w nich podlotkowi ze swoich podejrzeń co do konduity zięciów — Władysława Zęczyńskiego i Henryka Marlickiego — zaniedbujących młode żony, szukających rozrywki i szczęścia po za domem. Otóż podejrzenia te — chociaż komunikowane niewłaściwie i jak na polskie stosunki dosyć nieprawdopodobnie — mają rację bytu. Dowiadujemy się o tem zaraz z pierwszych scen komedji. Zięciowie, znużeni płytkością umysłu i bezwartościowym gatunkiem serca swoich małżonek, sami niewiele więcej od nich warci, bawią się rzeczywiście wesoło po za szrankami domowego ogniska, na mieście, po knajpach, a towarzyszy im w hulackich wyprawach teść o siwym włosie, p. Heliodor Ciepiszewski, uważany przez żonę za wzorowego męża, który nigdy nie zszedł z ciernistej drogi obowiązku. On to ułatwia im wymykanie się pokryjomu z pod potrójnej kurateli niewieściej i dostarcza pretekstów do uchylania się od współudziału w nudnych posiedzeniach komitetu filintropijnego, mającego pokrywać bezmyślne bezrobocie dwóch gęsi pozorami miłosierdzia i dobroczynności. Komitet składa się jeszcze — prócz wymienionych — z czterech pań: Wandy Mąkowskiej, Ewy Kaltfleisz, Petronelli Kokosiewiczowej i Teofili Kucharzyńskiej. Dwie ostatnie znane nam są dobrze. Autor skopjował je wcale wiernie według jednego i tego samego pierwowzoru, dawniej już doskonale odmalowanego przez M. Bałuckiego w „Klubie kawalerów“.

Komitetowi — jako prezes — przewodniczy stale pani Balbina, a biedny kancelista, Karol Amoński, spełnia przy niej bezinteresownie obowiązki sekretarza. Z wielką sumiennością czyni on zadość tym obowiązkom, aby zaskarbić sobie łaski pani Ireny i pani Matyldy, bo one mogą go protegować u mężów, z których jeden jest dyrektorem banku, gdzie Amoński za marne wynagrodzenie dodaje i odejmuje co dzień sążniste cyfry, drugi zaś — jako adwokat — w tejże samej instytucji finansowej zajmuje posadę doradcy prawnego. Skromny, nieszczęśliwy i śmieszny sekretarz (mówiąc nawiasem najlepiej narysowana postać w sztuce) mimowoli staje się osią... nie... raczej kością niezgody, około której wirują samolubne objawy zwierzęcej żarłoczności działających osób, wytwarzające zręczną i ożywioną akcję krotochwili. O niego toczy się następnie zacięta walka podrażnionych apetytów dwóch starszych sióstr, współubiegających się z sobą o pozyskanie jego afektu; o niego kłócą się mężowie z żonami i świekrą; on nakoniec staje się dla Ciepiszewskiego pożądaną zdobyczą, bo chociaż biedny, przy panującej posusze na epuzerów, można za niego wydać — bez posagu — trzecią córeczkę, Jadzię, autorkę gorzkiego i burzącego się piwa, z którego przyjdzie mu może parę kropli skosztować, jeśli wczas nie zakryje kufla przykrywą i szumowin nie zamknie w granicach przyzwoitości i tajemnicy. Od czegóż są synekury dla protegowanych! a Władysław i Henryk, gdy spostrzegą, że błogie *status quo ante* powraca, muszą protegować swego szwagra! Ale... nie uprzedzajmy wypadków.

Amoński, *souffre douleur* całej familji i otoczenia, tylko co właśnie skończył pisać list dyktowany mu przez p. Heliodora Ciepiszewskiego, do jakiejś panny z kawiarnianego warszawskiego półświatka. Biedak sztychował go w przekonaniu, że daje dobrodziejowi kaligraficzny okaz, dopomódz mu mający do otrzymania upragnionej posady. W tem nagle i niespodzianie wpada Jadzia, jak bomba. Dziewczę, wytworzywszy sobie z listów matki dość dziwaczne pojęcie o nieszczęśliwym losie Ireny i Matyldy, a zarazem i o misji, jaką jej Opatrzność w nieporozumieniach małżeńskich obu sióstr wyznacza, przybywa z pensji do domu, z najszczerszym zamiarem zaprowadzenia w nim ładu i porządku. Czupurny podlotek wywnętrza się z pragnień swoich w sposób niezrozumiały dla sekretarza, przyczem maltretuje nieszczęśliwą ofiarę niegrzecznie, jakby chciała dowieść, że na pensjach warszawskich młode panienki uczą się może, ale nie otrzymują choćby powierzchownej ogłady, którą pospolicie zowiemy wychowaniem. Wkrótce potem każe pisać zdziwionemu i zahukanemu młodzieńcowi list miłosny, słowo w słowo podobny do poprzedniego. Amoński bowiem, zdenerwowany, głodny i przejęty jeszcze frazeologją pierwszego, po początkowych wyrazach podyktowanych przez dziewczątko, sam poddaje następne. List ten w dłoniach ognistej panienki staje się bronią straszną dla spokoju domowego i stosunków rodzinnych, a zarazem mieczem obosiecznym, którym komedjopisarz rozcina wszystkie nawiązane przez siebie węzły i węzełki. Sprawia on (tak list, jak i komedjopisarz), że dwie starsze siostry — dla których moment temu Amoński był zupełnie obojętnym — dowiedziawszy się, że jedną z nich podobno śmieszny sekretarz damskiego komitetu ma kochać zapalczywie, prześcigają się naprzód w środkach i środeczkach, pełnych bezdusznej zalotności, aby go podbić i usidlić, a następnie — gdy wyszedł — rzucają się sobie formalnie do oczu i jak dwie lwice... nie... kucharki lub przekupki puszczają wodzę językowi. Dyalog ten przyczynił się w Warszawie wielce do powodzenia utworu — chwalony równie przez publiczność, jak i przez recenzentów — u nas jednak wydał się niesmacznym. Co kraj, to inne gusta! Istota pomysłu sceny samej, jako katastrofy, górującej nad całą krotochwilą nie jest złą, chociaż przetrywjalizowaną i nienową, ale jej wykonanie pisarskie, a szczególnie nagle wprowadzenie w akcję przedstawiło się fatalnie, autor bowiem nie umotywował faktu właściwem w tym kierunku uwypukleniem charakterów. Brak uprzednich psycho fizjologicznych objaśnień czyni ją nietylko niemiłą, ale i nieprawdopodobną. Narzuca się ona słuchaczom, jak śnieżna lawina z gór spadająca, jak każda nieracjonalna niespodzianka, — rzeczywiście zaś w znaczeniu estetycznem jest wielce pospolitą, a wstrętną w znaczeniu etycznem.

Jadzia, która poróżniła siostry i odkryła przed nami ich nicość moralną, nie wiele lepiej radzi sobie i ze szwagrami. Poruszywszy w ich sercach zazdrość, odsłania przed publicznością zwierzęcość instynktów Władysława i Henryka, którzy w egoistycznej walce o spokój domowy nie uwidoczniają ani jednego szlachetniejszego rysu charakteru. Treść sprzeczek i kłótni — z których się składa dalszy ciąg komedji, trzymanej dotąd w tonie farsy, nie podniesionej ani stylowem opracowaniem, ani głębokością satyryczno-realistycznych obserwacyj i poglądów na naturę ludzką — rozwija wprawdzie kanwę utworu zręcznie i scenicznie, popychając jego akcję wcale żwawo naprzód, ale zarazem zsuwa ją w takie błoto małostek i pospolitości, że doprawdy nie może obudzić zdrowego śmiechu, ani wywołać przyjemnego wrażenia. Szczęściem scena Amońskiego z Jadzią — w akcie trzecim — w której młody, przez wszystkich zdeptany i sponiewierany bohater spowiada się przed dziewczątkiem ze swojej nędzy i zawodów, oraz miłości i poświęcenia dla matki, rzuca na to szare i zabrudzone tło promień światła, pozwalający wynieść z teatru miłe i dodatnie wspomnienie o sztuce. Scena ta — może niezupełnie zgodna z tonem i charakterem całej krotochwili — jest jednak prawdziwie sympatyczną. Porównać ją można do pięknego kwiatu, wyrastającego na nieurodzajnym odłogu. Czy autor umyślnie chciał, czy też tylko bezwiednie przedstawił tak ujemnie stosunki średnich sfer towarzystwa warszawskiego?... odgadnąć trudno. Zdaje się nam jednak, że po prostu mimowolnie przesadził.

Niech co chcą, mówią wrogowie literackiego pesymizmu, ma on swoje dobre strony, nietylko w artystycznem, ale i w moralnem znaczeniu. Gdybyśmy w obrazie obyczajowym p. Michała Wołowskiego dopatrzyli pesymizm poetyczny, pogłębiony — jak to już powiedzieliśmy wyżej — realistyczną satyrą, komedja jego nie przedstawiałaby się dla człowieka myślącego tak smutnie, nie miałaby cechy uogólnienia, przyznać by jej wypadało okoliczności łagodzące wyjątku. Wszędzie, a szczególnie w wielkich i małych miastach rozrastają się bujnie chwasty samolubstwa, intrygi, upadku charakterów, rozluźnienia węzłów familijnych, ale właśnie dla tego, że się łatwo krzewią — nasze położenie polityczne i społeczne wymaga, abyśmy je nie zbywali śmiechem lub dwuznacznemi konceptami. Wrzody zaraźliwe nie leczą się samem ich odkrywaniem, trzeba je wypalać żelazem rozgrzanem do białości lub wycinać ostrem narzędziem. Słowem niwa „Naszych aniołów“ tak płytko, jak obecnie zaorana, zrodziła tylko jeden kwiatek; gdyby lemiesz satyrycznego pługu zanurzył się w jej twardą rolę głębiej, wydać by mogła bogate i obfite ziarna.

Tak jednak, tylko w granicach etycznych sformułowana krytyka, byłaby za surową i niesprawiedliwą, sztuka bowiem p. Wołowskiego posiada wiele zalet. Do nich przede wszystkiem zaliczyć należy wcale poprawny rysunek charakterów: Amońskiego, tudzież sylwetki Ciepiszewskiego. Wprawdzie premisy z których wypływają tak pierwszy jak i drugi grzeszą karykaturą i nieprawdopodobieństwem, ale raz przyznawszy motywom głównym rację bytu, zgodzić się należy, że postacie trzymają się silnie na nogach i bliskie są rzeczywistości. Reszta osób działających nie może mieć pretensji do miana charakterów, są to jednak zgrabnie z *papier maché* wyrobione figurki sceniczne, poruszające się udatnie i właściwie użyte do wywołania efektu.

Budowa sztuki wydaje się nam także poprawną i umiejętnie zrobioną. Akcja, przerwana tylko jednym epizodem posiedzenia komitetu damskiego, płynie pośpiesznie i konsekwentnie, aż do ładnego zakończenia. Koncept i pewna wesoła werwa warszawska — jeśli nie dowcip szczery — kraszą niemal całą krotochwilę, a sytuacje, bardzo sceniczne, obudzają zajęcie. Wobec tego wszystkiego dziwić się nie można wcale, że „Nasze anioły“ zdobyły sobie powodzenie na scenach warszawskiej i lwowskiej; nie wątpimy, że i u nas cieszyć się będą trwalszym sukcesem. Bądź co bądź wyda się on nam racjonalniejszym i o wiele słuszniejszym od powodzenia „Domu warjatów“ i innych temu podobnych.

Sztukę p. M. Wołowskiego wykonano u nas doskonale. Dawno już nie widzieliśmy na scenie naszej tak poprawnego *ensemblu*. Panu Sobiesławowi należy się szczególna pochwała za odnalezienie zgubionej naturalności i miłej swobody. Artysta tym razem grał bez cienia zmanierowania i przesady. Rolę Amońskiego zaliczymy do najwytworniejszych kreacyj p. Solskiego, który pomimo, że ją otrzymał do nauki dopiero w czwartek, stworzył już w sobotę postać sympatyczną, pełną prawdy, wycieniowaną subtelnie. Pan Antoniewski z miarą, talentem i taktem grał jednego z zięciów. Pan Ruszkowski był doskonałym Ciepiszewskim. Artystki wszystkie przyczyniły się do powodzenia utworu i wszystkie zasługują na wyróżnienie; zatem panie: Wolska, Siennicka, Siemaszkowa, Trapszówna, Wojnowska, Koźmin, Winiarska, Nawrocka. Ale, ale... jeszcze jedna uwaga. Przed paru tygodniami widzieliśmy „Naszych aniołów“ na scenie lwowskiej. Grano je tam — z mniejszą może jednolitością — jednak bardzo dobrze... tylko inaczej. Tam położono nacisk główny na stronę humorystyczną krotochwili, traktując całość jako farsę, tu u nas usiłowano wydobyć na jaw poważniejsze, szlachetniejsze aspiracje tu i owdzie rozsypane w utworze. Tam, nawet rola Amońskiego i Jadzi, wzięte nieco trywialniej, nosiły na sobie poniekąd charakter komiczny, chociaż — przyznajemy to z przyjemnością — grane były wybornie; tu u nas Amoński wkraczał niemal w granice idealnie pojętej sztuki. Komedja jednak, tak z jednej jak z drugiej interpretacji wyszła zwycięzko, co świadczy, że autor posiada talent do tworzenia dział scenicznych i rozporządza już dostateczną techniką, zapewnić im mogącą długie życie przed kinkietami.

Zygmunt Sarnecki.

Kronika zamiejscowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W d. 8 grudnia r. b. po południu groźny pożar wybuchł w m. Jarosławiu, w gmachu koszar ułańskich. Pożar prawie cudem został ugaszony, bo straż pożarna ochotnicza z braku odpowiedniego kierownika wcale się nie pojawiła.

* Ciekawy niezmiernie artykuł pomieściły *Kijowskia Wiedomosti* o powodach emigracji naszych wieśniaków galicyjskich do Rosji. Pomiędzy innemi spostrzeżeniami pismo to przytacza odezwanie się chłopa: że go niezmiernie zachwycił na granicy widok panów w mundurach złoconych i wojsko. Miał się on z tego powodu wyrazić do swoich: „Musi to być potężne państwo, gdy nawet wojsko złoto na sobie nosi“.

* Za inicjatywą wydziału tarnowskiego oświaty ludowej, będzie urządzona czytelnia ludowa na przedmieściach: Grabówku, Pogwizdowie i Zabłociu.

* *Pogoń* w Nr. 50, zamieściła taki kwiatek języka polskiego. Pod dniem 15 listopada wniósł handlarz ryb N. N. do L. 28.437 następujące podanie:

O! niebezpieczeństwo tej słabości!! Do Świetnego c. k. Starostwa powiatowego w T... doniesienie Skarga o zdechniących ryb p.. rybaka w Tarnowie prosi powtórnie w drodze łaski to zabronić i odebrać i pogubic według wewnętrznego pisanie!! Stempel wolny! Świetny Starostwo! Podpisane kupiec podaje skarga na ryb zdechniących sprowadzających z dalszych miejscach pozagranicznych z Węgry, z Królestwa polskiego i z Prusy z dniem nadaniem aż do odebraniu trwa przeszło 14 dnie; więc przy tej słabośszci są bardzo zabezpiecznie zaraśliwie. Uprasza podpisany, racząc uwagę czyli względu przy kolej żelazny lup w magazynie kolejowe lub przy każdy pociągu czyli pszy przyjazd lub odjazd zdechnioncych ryb czyli nieżywych odebrać a ich pogubić.

Tu następuje podpis własnoręczny.

KURJER POZNAŃSKI.

* Mamy do zanotowania kilka faktów: W Szopie odbyła się obdukcja ciała zmarłego chłopca, który miał umrzeć w skutek pobicia przez nauczyciela w szkole. Śledztwo sądowe wypadło niepomyślnie dla nauczyciela. Nowy to dowód na to, że obecny system szkolny jest wadliwy, albowiem od nauczyciela i dzieci wymagają niemożebnych rzeczy.

* Z Grabia, w powiecie toruńskim, donoszą bardzo ciekawą rzecz o tamtejszej szkole. Grabie leży na granicy między Poznańskiem a Prusami Zachodniemi. Więc dzieciom ze wsi w Poznańskiem położonych wolno — pisze toruński *Przyjaciel* — pobierać prywatną naukę w czytaniu i pisaniu polskiem i dozwolono im na tę naukę szkoły. Dzieciom z Prus Zach. nie chcą na ten cel pozwolić lokalu szkolnego. Proboszcz tamtejszy uczy dzieci te sam a pomaga mu w tem ojciec jego, wysłużony nauczyciel. Przez lato uczyli oni dzieci w stodole, zimą uczą je w plebanji, ale, że tam ciasno, więc prosili o pozwolenie uczenia w izbie szkolnej. Tego pozwolenia żadną miarą uzyskać nie mogą. Pokazuje się tedy, że co wolno Wielkopolanom, tego się doprosić nie mogą Polacy zachodnio-pruscy.

KURJER WARSZAWSKI.

* Dla Towarzystwa jedwabniczego i wogóle dla hodowców jedwabników nie będzie obojętną wiadomość, iż w Warszawie otwiera się pole zbytu większej ilości kokonów. Na wiosnę, w pierwszych dniach marca, puszczona będzie w ruch fabryka nici jedwabnych, urządzona w budynkach fabrycznych b fabryki akcyjnej narzędzi rolniczych przy ulicy Czerniakowskiej. Założycielem fabryki jest p. Albert Blazy, dyrektorem zaś p. Desouches. Fabryka ma wyrabiać nici surowe, niefarbowane, wyłącznie dla fabryk russkich, produkujących tkaniny jedwabne. Podług obliczeń przedsiębiorcy, w ciągu lat dwóch liczba robotników w fabryce sięgać będzie cyfry 5.000. Na początek, zamiast robotników miejscowych, przyjedzie do Warszawy 60 rodzin francuzkich.

W godzinach wieczornych robotnicy francuzcy obowiązani będą uczyć się zbiorowo języka polskiego. Robotnicy nasi przyjmowani będą do wspomnianej fabryki dopiero wówczas, kiedy Francuzi będą mogli porozumieć się z nimi w języku miejscowym.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Przedwczoraj t. j. d. 10 grudnia r. b. zmarł Ernest Klim, w wieku lat 29. Zmarły należał do najwybitniejszych i najbardziej uzdolnionych adeptów sztuki.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Telegrafują z Budapesztu co następuje: Na fakultecie medycznym dnia 10 grudnia i dnia następnego studenci urządzili demonstrację ubliżającą drowi Kowacsowi, profesorowi chirurgji. Powód do tejże podała następująca okoliczność: Profesor dr. Kowais, zapowiedział lekarzowi przybyłemu z prowincji do chirurgicznej kliniki, że musi się poddać operacji. Skoro chory zapytał profesora, czy operacja ta jest konieczną, odpowiedział dr. Kowacs wobec zebranych studentów: „Że jeżeli sobie tego nie życzy, operacja wcale nie nastąpi, ale w takim razie chory może wybrać sobie jeden z zakładów przyjmujących trupy, niech prócz tego zamówi karawan i wskaże najodpowiedniejszych dla siebie cmentarz“. Zaledwie profesor wyrzekł te wyrazy, odezwały się gwizdania. Na to dr. Kowacs odrzekł: „Zobaczymy się przy rygorozach!“ Studenci wówczas nietylko obrzucili profesora groźbami, ale nawet poczęli krzyczeć „Pereat“ i profesor wyszedł. Wzburzeni medycy nie uspokoili się a kiedy następnego dnia dr. Kowacs wszedł do sali, na nowo odezwały się sykania i rozległo się: „Pereat!“ Profesor rozgniewany znowu wyrzekł: „Zobaczymy się na rygorozach, wówczas spodziewam się, nie będziecie gwizdali!“ Po tych słowach powstał taki hałas, że profesor nie mógł przyjść do słowa. Hałas trwał blisko dwadzieścia minut, dopiero kiedy wniesiono chorego i doktor przystąpił do operacji, studenci się uspokoili. Krążą pogłoski, że skandal pociągnie za sobą nieprzyjemne skutki, zawiadomiono bowiem o nim władze a urzędowe śledztwo jest już w toku.

KURJER BERLINSKI.

* Na pogrzebie zmarłego w dniu 10 grudnia r. b. w Berlinie ś. p. Wernera Siemensa, znajdował się w zastępstwie cesarza, kanclerz, hr. Capriwi, oraz ministrowie Bötticher, Berlepsz i Schelling, przedstawiciele sztuk i umiejętności deputowani z miast Berlina i Scharlotenburga, jak niemniej liczne inne deputacje. W orszaku pogrzebowym przyjęli również udział robotnicy z fabryki Siemensa wraz z orkiestrą, a nakoniec artylerja gwardji dragonów i górnicy.

* Za artykuł o „Dystansowej wycieczce“ redaktor socjalno-demokratycznego pisma: *Schlesiche Volksmacht* skazany został na tajnem posiedzeniu na sześć miesięcy więzienia, uznano bowiem artykuł, jako zbrodnię obrazy majestatu.

Z RÓŻNYCH STRON.

* *Muzykalne więzienie.* W więzieniu stanu w Pensylwanii, więźniowie zorganizowali orkiestrę, która wieczorami uprzyjemnia im smutne chwile. Każdy z nowoprzybyłych więźni, musi się nauczyć grać na jakim instrumencie; najwięcej uzdolnionych przedstawiają instrumenta: kocieł, bęben i trójkąt muzyczny. Miejsce, w którem pomieszcza się kapela, jest tak szczupłe, że zaledwie widzialnym jest dyrektor ze swoją batutą.

* *Znowu wpływ kobiet.* W Szwajcarji pomiędzy kandydatami do służby wojennej, najbardziej inteligentnymi ludźmi okazali się urodzeni w kantorze Unterwalden. Dziennik wychodzący w Aargan twierdzi, że przyczyną tego jest wpływ kobiet, które zaprzysięgły — że nigdy tańczyć nie będą z młodzieńcami, nieumiejącymi ani pisać, ani czytać, ani rachować.

* *Rzezimieszki.* Szuler Walls, o którego uwięzieniu w Hawrze donosiliśmy przed kilku dniami, chciał sobie życie odebrać przez gwałtowne uderzenie głową o mur, ale mu się to nie udało Życie i czyny tej figury nie są jeszcze wyświecone, za to w Trydencie osądzono innego ptaszka, o którym warto słów kilka napisać. Pojawił on się w tem mieście pod nazwiskiem Pawła de Zengloire a półgłosem mówił każdemu, że jest naturalnym synem markiza Henryka de Buel, z rodziny Burbonów. Maniery miał tak wytworne i mówił tak dobrze, że jakiś bagaty kapitalista postanowił mu dać swoją córkę; nim ślub nastąpił, przyszły zięć wyłudził od swego przyszłego papy 22.300 franków, z którymi udał się do Brukseli i Antwerpji. Tam popełnił kilka nowych oszustw. Pojmano go nareszcie i skazano na 6 lat więzienia, okazało się bowiem, że mniemany markiz nazywał się właściwie Paweł Zorżi, pochodził z Trydentu, dłuższy czas był kelnerem w Paryżu i za różne sprawki już nie raz w kozie siedział.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Cła ochronne.* W Londynie odbyła się tymi dniami konferencja rolnicza. Około 250 stowarzyszeń rolniczych wzięło współudział w nader ożywionych rozprawach. Ogólnie narzekano na zastój w rolnictwie. Jako jedyne środki zaradcze, prowadzące do poprawienia agrarnych stosunków w Anglji, uważają przywrócenie ceł ochronnych i wprowadzenie bimetalicznego systemu monetarnego. Projekt ten, poparty przez stronnictwo Torysów — przyjęli zgromadzeni rzekomo na tej podstawie, jakoby wolny handel wpływał na zniżkę cen produktów rolnych, która tem jest dotkliwszą, że równomiernie wartość złota się podnosi.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Literacka.

△ *(K. M.).* Ksiądz infułat Franciszek Walczyński, wydał oratorjum Bożego Narodzenia czyli t. zw. „Jasełka“. — Całość ułożona w dziesięciu obrazach ze śpiewami, stanowi prawdziwą pamiątkę religijno-narodową. Autor zbierał wszystkie pieśni mozolnie, czerpał z najstarszych źródeł, oczyściwszy je z licznych błędów, tak co do treści, jak formy. Ztąd też w całej książeczce rymy są dobre, a wiersz przeniesiony żywcem ze starych pamiętników, kantyczek, lub podsłuchany pod strzechą, a opracowany przez ks. Walczyńskiego, czyta się gładko. Mała rozmiarami książeczka mile powinna być przyjętą, a tak rzadkie wydawnictwo pieśni narodowo religijnych zjednuje autorowi słowa uznania. Dochód z całego wydawnictwa przeznaczył autor na Bursę św. Kazimierza.

Artystyczna.

△ Nadworna opera w Wiedniu, czyni przygotowania do wystawienia opery Mascagniego p. t. „Rantzau“. Przedstawienie nastąpi w początkach 1893 roku.

Zamierzona reforma podatków

w oświetleniu *Praktyka.*

(Ciąg dalszy).

II.

Wnosząc projekt reformy podatkowej, 19 lutego b. r. do Izby posłów Rady państwa, zaznaczył minister skarbu, jako główny cel tej reformy: równomierny rozkład podatków bezpośrednich, przyznanie uwolnienia a względnie ulg w opodatkowaniu gospodarczo-słabym podatkującym, a nareszcie podniesienie moralności podatkowej.

Tak wzniosłe cele polecałyby się bardzo podatkującym do ich popierania, gdyby szczegóły reformy w przeważnej części nie prowadziły do rezultatów, owym celom, wręcz przeciwnych, a nadto gdyby bardzo obszerne pole dla fiskalizmu nie obudzało u podatkujących obawy co do obciążenia ich, bez winy i potrzeby, karami, w tak częstych wypadkach, że dochody z tych kar wytworzyłyby... nowe źródło dochodów skarbu, któreby, jako świeżo zaprowadzony, znaczniejszy podatek uważać należało. Tak groźna sytuacja nie może oddziaływać wcale korzystnie na umoralnienie podatkowe ani zachęcająco do współdziałania podatkujących przy opodatkowaniu.

Ogromny obszar taryfy do repartycji podatku kontyngentalnego jest, co do oceny wartości zewnętrznych znamion dla podatkujących, nie zrozumiały, a tem samem wcale nie praktyczny i obudza myśl przykrą, że mimo obszerniejszych ewentualnie granic dla komisji szacunkowej, sprawiedliwy rozkład podatku uskutecznić się nie da.

Projekt rządowy niesłychanie rozwlekły i niepotrzebnie bardzo skomplikowany, musiałby być w urzeczywistnieniu wielce kosztowny i wszechstronnie dużo czasu do przeprowadzenia w praktyce wymagać.

Zawiera on bezpotrzebnie wiele niesympatycznych postanowień i nie opiera się co do wymiaru udziałów w opustach podatkowych na sprawiedliwości.

Nareszcie nie można się dopatrzyć w nim głównych, do wytkniętego celu kierujących zasad, z którychby niejako wszystkie postanowienia ustawy wynikały, co właśnie jest niezbędnym warunkiem każdej jasnej, zwięzłej a przecież na każdy wypadek wystarczającej ustawy, szczególnie przy podatkach stałych.

Brak takich zasad i na nich opierających się postanowień nie pozwala też ująć całej reformy podatkowej w jedną przejrzystą i harmonijną całość.

Nic więc dziwnego, iż wobec zbliżającej się coraz bardziej chwili obrad nad reformą podatkową w parlamencie, ogół kontrybuentów czuje coraz silniejszą potrzebę głębszego zastanowienia się nad tą reformą i żywo zajmuje się każdą na ten temat wymianą sądów i opinij.

Otóż z dotychczasowej dyskusji publicznej, o ile ona naszej wiadomości doszła, sprobujemy zebrać materjał, aby na jegó tle rozwinąć własne, na zamierzoną reformę podatkową poglądy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z życia Hendigera

na lwowskim bruku.

Notatki Stanisława H.

(Dokończenie).

IV.

Znajomość z p. F. B.

O... przedsiębiorstwach »literackich« Hendigera dałoby się wiele oryginalnych powiedzieć rzeczy. Ogólną ich charakterystyką podał już »Kurjer Polski« przed kilku tygodniami. Dodam więc tylko, że wszystko, co Hendiger kiedykolwiek napisał było albo plugastwem, albo dosłownem tłumaczeniem z rosyjskiego, albo wreszcie — cudzą pracą, przedewszystkiem... pracą kobiet. Wszystkie znajome panie wyzyskiwał ten Hendigier w najrozmaitszy sposób. Tej dawał do tłumaczenia dzieła francuskie, tamtej angielskie lub niemieckie, inną prosił o napisanie jakiegoś artykułu lub krytyki etc. i t. p., jednem słowem, zbierał gdzie się udało, pobierając w różnych redakcjach zaliczki a c o n t o... owych cudzych prac. Twierdził przytem z bezprzykładną arogancją, że każdy artykuł, byle z jego podpisem, nabiera wielkiej w a r t o ś c i i wszyscy lwowscy redaktorowie ubiegają się o pierwszeństwo drukowania takowego.

Odczyt, jaki Hendiger miał w »Czytelni dla kobiet«, wyrobiła mu wyłącznie pani B,

Pewien traktat pedagogiczny, który w »Szkole« ogłoszono, wypracowała jedna z pań mi znajomych i przezemnie mu posłała. Hendiger nie przyglądnowszy nawet artykułu, podpisał go jak zwykle, z wielkim rozmachem, spiesząc się zawieść go do drukarni. W tem nadszedł właśnie do mnie pan J. N. redaktor »wydawnictwa dziełek ludowych« Hendiger przedstawił mu się natychmiast, jako l i t e r a t, obiecał napisać dziełko dla ludu i... pokazując ów cudzy artykuł, który mu przed cwilą dałem, wychwalał go bardzo, jako utwór, naturalnie, swój własny, mówiąc znaną metodą, że odkąd »Szkoła-Szkołą«, t a k i e g o artykułu nie posiadała«...

Mimo, iż wiedział, że znam jego wszystkie »tajemnice literackie«, przyszedł pewnego dnia Hendiger do mnie z projektem... założenia we Lwowie pisma codziennego p. t. »Kraj«, którego on miał być naczelnym redaktorem. Żądał odemnie złożenia kaucji w wysokości 30.000 złr.(! ?) i oddania mu lokalu na redakcję. Widząc, że nic nie odpowiadam, sądził Hendiger, że się zgadzam na jego idjotyczną propozycję, wpadł w wielki ferwer, i począł wykrzykiwać: d o k t o r J ó z e f H e n d i g e r y t a k i s t e m p e l! t a k a m a r k a! w s z y s t k i e p i s m a l w o w s k i e z a b i j ę. Aby wziąć go »na kawał« począłem udawać, że się na wszystko zgadzam, a on wnet ułożył numer »okazowy«, pomianował współpracowników, zyski obliczał i t. d. Przez dwa dni nachodził mnie w nadziei, że wyjmę pieniądze i dam mu je na kaucję. Gdy jednak począł się zbyt naprzykrzać, oświadczyłem, że nie chcąc odrazu z a b i ć, w s z y s t k i c h p i s m lwowskich nie założę dla niego nowej gazety. Hendiger przyznał mu cokolwiek słuszności, bo i jemu stało się trochę żal — obalić... te pisma, zwłaszcza których był współpracownikiem i począł o cennych projektach myśleć.

Za kilka dni przyszedł znów do mnie z wielką nowiną, że Dyrektor kasy Oszczędności chce mu pożyczyć kilkaset złr. na odkupienie pewnego pisma krakowskiego i prosił mię, ażebym mu... »wekselek« w tym celu podpisał. Gdym mu oświadczył, że »wekselków« z zasady nie podpisuję, zawołał zdziwiony: Czego się pan właściwie obawiasz przecież pieniądze są pewne, bo gdy ja nie zapłacę, kasa oszczędności zaprenotuje tę sumę na »Gazecie lwowskiej«!... i aby poprzeć to twierdzenie, usiadł do stołu i wyciął mi demonstracyjnie — przekaz do »Gazety lwowskiej« na pokrycie... czynszu!

Ponieważ każda rzecz na świecie miewa swój koniec., więc i mój »miły lokator« począł mię wreszcie zanadto nudzić; przyjmowałem go coraz chłodniej, co spostrzegłszy sam, starał się jeszcze »oczy zamydlić« opowiadaniem, że ofiarują mu posadę urzędnika przy magistracie ale... on i urzędnik! co za sprzeczność! Hendigery taki... nieugięty charakter« miałby się kłaniać przełożonym ? ? przenigdy!... woli czekać na docenturę... Wszak redaktor K. namawiał go do objęcia posady nauczyciela domowego u brata namiestnika, lecz czyż na coś podobnego mógł się zdecydować ów jego »nieugięty charakter« ? ! Gdym go jednak z udaną wiarą usilnie namawiać począł do objęcia tak korzystnej »lekcji«, dał się p r z e k o n a ć i pewnego dnia posłał do mnie po... kołn.erzyki, manszety a zawoławszy dorożkę, kazał się wśród wielkich hałasów odwieść do — brata namiestnika... O tej wizycie atoli nic już później nie wspominał a ja nie pytałem go pewny, że wszystko było — blagą. Tak upływał dzień za dniem, dowiedziałem się niebawem, że pan B. wymówił już Hendigerowi dom, że nasz »filozof« po całych nocach hula i w karty gra — postanowiłem więc i ja wymówić mu pomieszkanie w tym celu napisałem doń list następującej treści: Szanowny Panie! Mieszkasz Pan już u mnie dość długo bezpłatnie, szukaj sobie teraz innego gospodarza. Jest we Lwowie 10000 właścicieli, jeżeli Pan u każdego tylko przez 4 miesiące bezpłatnie mieszkać potrafisz, będziesz miał zapewnione darmo mieszkanie na całe życie...«

Otrzymawszy list ten, Hendiger wpadł w ogromny gniew, przybiegł do mnie, odgrażając się zemstą, że cały fakt poda do gazet (nie wiem jaki fakt, czy ten że nie płacił?) wreszcie wykrzyknął — »pan nawet nie wiesz jak jeden człowiek drugiego zgnieść może« »Chyba w Rosji«, odparłem i pokazałem mu drzwi... Hendiger mieszkał jeszcze jakiś czas, — i byłby z pewnością nigdy się nie wyprowadził, gdybym — nie był się chwycił innego sposobu. Hendiger zamieszkał w 2 pokojach ponieważ jednak meble jego a właściwie odemnie wypożyczone zaledwie na jeden pokój wystarczały, pierwszy pokój stał zupełnie próżny; Wynająłem go więc pewnemu Niemcowi, fotografowi, który z Krakowa przyjechał.

Hendiger przeląkł się niezmiernie, wszelkie perswazje dozorcy, który go uspokajał, że to jest... niewinny fotograf, nic nie pomagały, Hendiger twierdził, że to jest — szpieg, którego policja lwowska wysłała na śledzenie jego kroków i... pewnego pięknego poranku zabrawszy z sobą miskroskopijny swój »mantelzaczek«, i kilkanaście ...cudzych książek, oświadczył dozorcy, że — więcej nie wróci... Udał się do hotelu krakowskiego, gdzie zameldował się jako przybysz z Hamburga i kilka tygodni znów bezpłatnie zamieszkał.

Tak skończyła się znajomość moja z Hendigerem. W miejsce 4 miesięcznego czynszu, otrzymałem: 2 zł. zadatku, dwa przekazy do redakcyj pism miejscowych i... jeden bilet wstępu na... kulig, który stanowi już osobną niemniej szczególną historję.

Lwów, w Grudniu 1892.

Kronika lwowska.

Kalendarzyk.

Poniedziałek 12 grudnia.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Syn Giboyera«, komedja w 3 aktach Augera.

Wtorek 13 grudnia

O godzinie 7 wieczorem w sali ratuszowej walne zgromadzenie członków »Towarzystwa dla rozwoju i upiększenia miasta Lwowa«.

O godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka »Gorąca krew«, wodewil w 3 aktach a 7 odsłonach Krenna i Lindaua, muzyka H. Schenka.

Lwów, 12 grudnia

P. Kazimierz Tetmajer, jeden z młodych lecz zaszczytnie znanych poetów i publicystów zjechał na stały pobyt do Lwowa i z dniem dzisiejszym wstąpił w skład naszej redakcji.

Znakomity nasz autor »Kłopotów starego komendanta« wykończył, jak się dowiadujemy, nowellę obszerniejszych rozmiarów p. t. »Milutka żona«. Obecnie zaś pracuje również nad piękną powieścią, szczególniej dla nas zajmującą, gdyż osnutą na wiernem tle współczesnych stosunków w naszym świecie mieszczańskim, któremu bystry obserwator i wyborny gawędziarz miał przez dłuższy czas sposobność bliżej się przypatrzeć i charakterystyczne jego cechy pochwycić. Oba utwory prawdopodobnie ukażą się najpierw na szpaltach »Kurjera Warszawskiego« i »Kraju«.

Nowe Towarzystwo. Wkrótce ma zawiązać się w naszem mieście nowe towarzystwo pod nazwą: f i l o l o g i c z n e. Zadaniem jego będzie wydawanie klassyków greckich i rzymskich, objaśnianie tychże i rozbudzanie w ten sposób zamiłowania do lektury klasycznej. Nowe to towarzystwo będzie odłamem Towarzystwa Nauczycieli szkół wyższych, które po wyłonieniu się powyższego grona filologów zdoła jeszcze lepiej spełniać swe zadania i zainteresować swą pracą nasz ogół. Statut instytucji przesłano już do namiestnictwa celem uzyskania aprobaty.

Wojna o... drzwi. Czyby kto przypuścił, że w najbardziej pokojowym gmachu, jakimby muz przybytek mógł się wydawać, w gmachu teatralnym, wybuchnie zacięta — wojna... a jednak istna wojna tam wybuchła i wre na dobre już od dni kilku. Walczy... »Koło literackie« z dyrekcją teatru, a o co? O — drzwi Także nieprawdopodobne, przecie jednak prawdziwe. Dyrekcja teatru bowiem wynająwszy od niedawna wszystkie lokalności zajmujące środkową część budynku od ulicy Skarbkowskiej i chcąc zabezpieczyć sobie czystość uporządkowanych tam korytarzy i schodów, odgrodziła je od całej reszty gmachu na wszystkich piętrach nowemi drzwiami a wszystkie parterowe podwoje rozkazała łańcuchami zamykać na cały dzień, aż do chwili przedstawienia. Cel tego kroku rozumiemy i nie dziwimy mu się wcale, bo istotnie dotychczasowy stan rzeczy nie mógł być cierpianym dłużej, jeśli chodziło o nieco przyzwoitsze utrzymanie odnośnych ubikacyj, które dotąd zanieczyszczała przeróżna hałastra z okolicznych przedmieść i żydowskie włóczęgi. Rozumiejąc jednak c e l, nie możemy pojąć ś r o d k a ku niemu obranego przez dyrekcję teatru. Wszak w ogromnym gmachu, zamieszkałym przez mnóstwo partyj, przerwano nagle komunikację wewnętrzną między poszczególnemi częściami, przerwano ją zupełnie samowolnie i bezprawnie, narażając lokatorów tego samego budynku, na niezliczone niewygody i przykrości, których, odkąd teatr teatrem, nigdy nie doznawali.

Podziwiać musimy ich cierpliwość czy nieporadność czy... przymusową kurtoazję dla autora tego »kontumacyjnego« pomysłu, iż dotąd na swój kłopot nie poszukali lekarstwa; podziwiamy również zarząd fundacji skarbkowskiej, iż na coś podobnego widocznie się zgodził, skoro toleruje, bez względu na liczne skargi i ostre protesty. Ta zbyt długa tolerancja wywołała wreszcie — wspomnianą wyżej wojnę... Ponieważ w gmachu teatralnym mieści się i Koło literacko-artystyczne i ma wyraźnie zastrzeżone prawo użytkowania trzech wchodów do klubu prowadzących; ponieważ jeden z tych wchodów i to najważniejszy został wskutek »łańcuchów« dyrekcji uniemożliwiony, a »Koło«, jako instytucja ma mniej cierpliwości, więcej zaś odwagi i energji niż inni lokatorowie — więc po bezowocnych pertraktacjach, musiało przystąpić do oryginalnych z dyrekcją teatru zapasów. Wytoczono osławione »prowizorjum« a tymczasem członkowie codziennie... rozbijają drzwi, uparta zaś dyrekcja codziennie je — naprawia...

Czyby nie przystało instytucjom, mającym służyć sztuce pięknej, trochę harmonijniej tę kwestję »dźwierną« załatwić? A możeby chwycić się uniwersalnego u nas tłuczka na wszelkie twardsze orzechy i — »wysadzić fachową ankietę« ?

Teatr. *(A. D.)* Mieliśmy więc wczoraj najoczywistszy dowód, co znaczy dobra sztuka z dawnego repertuaru w odpowiedniej obsadzie wznowiona: oto po raz czwarty teatr był zapełniony na »Starych kawelerach« Sardou. To chyba może przekonać największego sceptyka o zapewnionem powodzeniu wszystkich komedyj czy dramatów, posiadających prawdziwą literacką i artystyczną wartość.

»Starzy kawalerowie« mają w sobie tę nigdy nie więdnącą świeżość i młodość artystyczną, która im zapewnia trwałe zawsze powodzenie. Tło obrazu przepyszne i na niem świetnie narysowane postacie, a w nich drgające wszystkiemi nerwami życie ludzkie: namiętność i niewinność, upadek i cnota występują, walczą z sobą, dopóki dobro i piękno nie zwyciężą.

Znakomite typy, stworzone przaz autora, dają artystom pole do zaznaczenia swoich indywidualności.

Uosobieniem niewinności, prostoty i prawdy uczucia jest Antonina. I w tej postaci ma panna Dzirytówna sposobność uwydatniania swojej indywidualności, która doskonale harmonizuje z bohaterką komedji. Artystka grała wczoraj pod każdym względem bardzo pięknie — oklaskami też nadzwyczaj hucznemi nagrodziła ją publiczność za tę interpretację pełeną poezji i wzruszającego liryzmu. Finał drugiego aktu wypadł bardzo efektownie.

Cały świat niewieści w sztuce znalazł dobre wykonawczynie w paniach: Żelazowskiej, Pankiewiczównie, Praunównie, Sznażance.

Mortemera grał świetnie p. Zelazowski. Artysta stworzył typ skończony polującego na cudzą zwierzynę: był dramatyczny i do głębi grą swoją wzruszał.

Pp. Fiszer, Woleński, Chmieliński, Hierowski, Kliszewski i Trapszo zasłużyli na pochwałę zupełną. Słowem sztuka wypadła bez zarzutu.

Dziś świetna komedja Augier'a p. t. »Syn Giboyera«.

Na środę przygotowywują dramat Ibsena, p. t. »Hedda Gabler«.

Pierwszy, na nowy sezon, koncert „Lutni", urządzony wczoraj w sali »Sokoła«, po raz pierwszy, o ile nas pamięć nie myli, odbył się przed krzesłami zajętemi niezbyt szczelnie i pierwszy raz wypadł tak słabo. Dając zawsze szczery wyraz naszym wrażeniom, zastrzegamy się z góry, jakoby celem poniższych uwag było albo zaszkodzenie instytucji, albo dotknięcie kierowników produkcji wczorajszej; i jedną i drugich szanujemy i cenimy. Dodamy nawet, iż znając wyjątkowe, trudne warunki, w jakich tę produkcję urządzić przychodziło głównemu dyrygentowi, uważamy za nasz obowiazek wyrazić mu uznanie, jeśli nie podziw, że w ogóle koncert »Lutni« wczoraj do skutku przyprowadzić potrafił i że koncert tak bodaj wypadł. Bliższe objaśnienie tego ogólnika zmusiłoby poruszyć pewne sprawy drażliwe i niemiłe a wszystkiego ostatecznym sensem stałby się fakt, że w łonie tak znakomitego towarzystwa lutnistów lwowskich, coś się psuć poczyna... Że w niektórych względach już naprawdę trochę się popsuło, zebaczył wczoraj niestety każdy, kto miał oczy i uszy. Wraz z pierwszym występem chóru mięszanego uderzyło znaczne jego »zeszczuplenie«, zwłaszcza w oddziale pań i niedostateczna reprezentacja poszczególnych głosów (altu). W wykonaniu brakło dawnej precyzji, werwy i zapału, który imponował słuchaczom i porywać ich musiał. Doboru programu również pochwalić nie możemy n. p. pieśni Jadasohna do produkcji choralnych się nie nadają, to też się nie podobały, inaugurując od razu atmosferę nudów i znużenia, którą dopiero ostatni numer (»Krakowiak« Dembińskiego) nieco naprawił.

Popisy samej »Lutni« miał urozmaicić t. zw. uprzejmy współudział pani Wołoszczakowej i p. Aleks. Kleinera. Otóż uważamy ża konieczne udzielić rady pani W., by szanując piękny z wielu względów materjał wokalny, nie niszczyła go próbami nad swoje siły i stroniła od utworów, którym co do koloratury i wysokich pozycyj podołać nie jest w stanie; panu Kleinerowi zaś radzimy jeszcze otwarciej, by... długi czas nie występował publicznie, zwłaszcza na koncertach »Lutni«. W ogóle niepojętem jest dla nas, jakim sposobem »artysta« grający tak nieudolnie i fałszywie mógł do udziału we wczorajszym wieczorze być dopuszczony. Wedle drugiego punktu programu mieliśmy u s ł y s z e ć przepiękną »Legendę« Wieniawskiego a natomiast musieliśmy p a t r z e ć na szkaradną l e g e n d ę pana Kleinera. To był — skandal artystyczny, którego milczeniem pominąć nam nie wolno.

Akcja przedwyborcza do Rady miejskiej poczyna się już ożywiać. Wczoraj komitet inteligencji czyli »z osobistej kwalifikacji« miał poufną naradę pod przewodnictwem dra Rybickiego. Liczni mowcy (radca Romanowicz, prof. dr. Czyżewicz i Ciesielski, inż. Ramułt, adw. Tabaczyński, Dziędzielewicz i inni). Debatowano nad kwestją zasadniczą: czy należy mimo rozpoczętej już działalności komitetu obywatelskiego samoistną czynność przedsiębrać. Po stwierdzeniu jednak, że opinja publiczna znów jest zaniepokojona »zakulisowymi kompromisami«, że zatem potrzeba organu, czuwającego nad tokiem akcji, ewentualnie zaś przygotowanego do otwartej walki (?) — uchwalono: wobec »niewyjaśnionej« dotąd sytuacji rozpocząć akcję wyborczą na zasadach dawnego komitetu »z osobistej kwalifikacji«, wybrać komitet wykonawczy z 36 członków, przyznać mu prawo porozumiewania się z komitetami innymi, wreszcie zaś zwołanemu *ad hoc* zgromadzeniu odnośnych wyborców przedstawić listę komitetu obszerniejszego. Równocześnie koło właścicieli realnościowych zdecydowało utworzyć także komitet osobny, któryby reprezentował majątkowe sprawy wiążące się jak najściślej z losami gminy i stolicy. Ruch więc zapanował już na długiej linji...

Rocznicę listopadową święciła wczoraj nasza ochotnicza straż ogniowa; we wstępnem słowie prezes, dr. Zgórski wzywał do rozbudzenia ducha pieśnią narodową a przez obchody do utrwalenia w pamięci społeczeństwa pięknych chwil i szczytnych czynów z jego przeszłości. Jakby w myśl mowcy, niestrudzone w takich posługach »Echo« zaspiewało kilka krótkich utworów, panna P. zaś odegrała piękną, w rapsodowym stylu, fantazję, »Pomoc dajcie mi rodacy!« Tenor p. Bojarskiego, o nadzwyczaj miłym dźwięku, czysty i z prawdziwem uczuciem traktowany, wywołał ogromno oklaski, których nie żałowano również p. Madurze za wygłoszenie patryotycznej opowieści Lenartowicza tudzież p. Mannowi za produkcje jego na flecie. Obchód zakończono sposobem nader uroczystym, wysłuchując w stojącej postawie narodowego hymnu, który z piersi sympatycznych »Echistów« gromkiem rozchodził się echem po przepełnionej publicznością sali...

W Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży rękodzielniczej »Skała« jako trzeci odczyt popularny, wygłosił wczoraj prof. politechniki p. Leon Syroczyński, rzecz swą o zawodowych niebezpieczeństwach górnictwa. Prelegent w jędrnych słowach scharakteryzował ciężkie warunki, w jakich górnictwo, w naszym kraju się rozwija. W tym względzie posłużył się datami statystycznemi, które według ostatniego obliczenia na 10.000 górników wykazują w Galicji 27% śmierci a 26% ciężkiego skaleczenia. Porównując zaś statystykę górnictwa z naszą statystyką przemysłową i rękodzielniczą przyszedł do przekonania, iż nasza statystyka górnictwa wykazuje więcej wypadków śmierci od statystyki przemysłowej i rękodzielniczej. To też i nie dziw, że opłaty na wypadek śmierci lub ciężkiego skaleczenia są większe dla górników, gdyż wynosi 5 zł. 76 ct. od zarabianych sto zł., aniżeli dla przemysłowców lub rękodzielników, którzy opłacają 28 ct.

Odczyt prof. Leona Syroczyńskiego bardzo zajął licznych słuchaców którzy podziękowali hucznemi oklaskami.

Telegramy.

Dnia 12 grudnia.

Paryż. Obdukcja zwłok br. Reinacha miała wykazać ślady otrucia akonitem.

Berlin. Wedle urzędowych organów odżycie cholery na wiosnę nie jest wykluczonem, skoro takowa dotąd w Rosji nie wygasła.

Nowella do ustawy o lichwie ma prawem objąć i tych, którzyby w jakichkolwiek interesach prawnych wyzyskiwali nieszczęśliwe położenie klienta.

Paryż. Wskutek artykułu Rocheforta w „Intransigeant" rozeszła się wieść, jakoby orleaniści zamyślali wyzyskać aferę panamską i urządzić zamach stanu. Zarazem twierdzi Rochefort, iż Carnotowi dobrze o tem wiadomo, jeśli więc milczy staje się zdrajcą stanu (!).

Petersburg. Tytoń, tabaka i papierosy zostaną znów wyżej opodatkowane, o 2 rule na jednym pudzie.

Z Taszkentu nadchodzi wiadomość, że prezes tamtejszego sądu wojennego, postrach nihilistów, jenerał Truszkowski, został przez nich, prawdopodobnie z zemsty, zamordowany.

Rzym. Król ofiarował 50.000 franków na rzecz spółki robotniczej, pragnącej osuszać bagna nad ujściem Tybru a której banki pomocy udzielić nie chciały.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Nadszedł świeży transport

rosyjskich herbat

i poleca takowe po następujących cenach:

Congo, herbata	dobra	½ kg	1 zł.	40 ct.
Moning, „	familijna	„	1 „	60 „
Kaysow, „	doborowa	„	1 „	80 „
Souchong, „	wyśmienita	„	2 „	— „
„ „	najlepsza	„	2 „	50 „
Wysiewki	własnego wyrobu	„	1 „	40 „
„	doskonałe	„	1 „	60 „
„	najlepsze	„	1 „	80 „

oraz trzy oryginalne gatunki herbat braci Popow z M o s k w y po zł. 2 10, 2 65 i 3 35 za funt.

Główny i wyłączny skład herbaty

Adolfa Singera

we Lwowie, ulica Sykstuska 17.

Dostawa na prowincję od 1 kilograma franco.

Polacy za granicą.

Na przyszły rok wypada jubileusz biskupi Papieża. Wszystkie narody katolickie urządzają pielgrzymki do Rzymu. Polacy nie mogli pozostać w tyle. Układają tedy pielgrzymkę polsko-ruską w Galicji. W zachodniej trudni się tem ks. prałat Smoczyński, a we wschodniej ks. kanonik Gromnicki, oba naturalnie w porozumieniu ze swymi biskupami. Naczelny kierunek spoczywa w rękach księcia kardynała Dunajewskiego. Leon XIII. obiecał osobną audjencję i przemowę. Kardynał Ledochowski ma być cierpiącym. Przyczyną tego trudu jubileusz św. Stanisława Kostki. Temu ćwierć wieku, kiedy jako arcybiskup tebański in part. inf. był nuncjuszem w Belgji, było modą między kobietami męczyć go spowiedzią... Człowiek wysoce delikatny, wykwintnych manier a kapłan nadzwyczaj gorliwy, nigdy żadnej posługi nieodmawiał, to też bardzo ich nadużywano. A był wówczas i drugi polak przy ciele dyplomatycznem w Brukseli Żal mu się zrobiło dziekana (w państwach katolickich nuncjusz jest dziekanem dyplomatów) i z młodszymi kolegami, francuzami, wyratowali go jednem zdaniem umiejętnie rozrzucanem po salonach, a tem było: »Jakie to wielkie muszą być grzechy tych pań kiedy tylko zastępca Papieża od nich uwolnić może!«

* * *

W r. 1888. bankier warszawski p. Nathanson, zamienił z p. Maksem Heddle, swoją posiadłość C h a t e a u L e a d e r pod Cannes, we Francji, na zamek de M é r e v i l l e pod Etampes. Nr. 6. Zamek ten ma 55 pokoi, 365 okien. Jest olbrzymich rozmiarów. Tam niegdyś odbywały się polowania królewskie. Ale to się działo za księżnej d'Etampes słynnej Diany de Poitiers. Wyobrazić sobie można ile to budynki musiały potrzebować reparacji. Pan Nathanson utopił w nie wiele pieniędzy, a że kupił w wartości 1,400.000 franków, żądał po ich przeprowadzeniu, 3,000.000 franków. Połakomił się na to r. 1890 słynny właściciel magazynu. »Au Louvre« major Heriot, i podpisał ugodę na 2,500.000 franków. Ale wkrótce potem żądał zniszczenia kontraktu. Ztąd proces. P. Heriot wziął sobie mecenasa pana Barboux, byłego ministra, a p. Nathanson pana Bigault de Granrut. Także zastępca prokuratora p. Tambois stanął po jego stronie. Proces trwał dwa lata, a w tych dniach p. Nathanson wygrał i weźmie 2,500.000 franków z procentami.

* * *

Sprawa Hendigera miała swoje echo i w Paryżu. Opisuje ją *Figaro* z 28. listopada, ale ze źródeł widocznie wiedeńskich.

W sprawie panamskiej pokazało się że jakiś dziennik rosyjski wziął pół miljona franków. Okropny krzyk nad Newą. »Przekupstwo u nas? Czyż był kiedy przykład na świecie, żeby Rosjanin wziął łapówkę?« — Wystraszeni republikanie przydusili sprawę, a chcąc się wykupić wpadli na Ludwika Jezierskiego, byłego redaktora *Telegrafu*, zarzucając mu jakieś 20.000 fr. Jezierski przed komisją ankiety oświadczył że to nie 20.000, ale 21.000, które wzięła administracja anonsowa, zupełnie oddzielna od redakcyjnej. Anonsa kosztują 6 franków od wiersza we wszystkich dziennikach, a *Telégraphe* przez ciągłe trzy lata reklamował Panamy, więc to wcale nie dużo, *Figaro*, który jeden z pierwszych rzucił się na Jezierskiego, teraz bije na odwrót i oddaje mu sprawiedliwość. Trzeba wiedzieć że czwarta stronnica dzienników paryskich jest zawsze wydzierżawiona odrębnemu przedsiębiorstwu, które powtarzamy, nic wspólnego z redakcją nie ma.

* * *

Historyczne Towarzystwo w Petersburgu na zebraniu swojem 2 b. m. roztrząsało tom I. *Archiwum Domu Sapiehów*, które z takim mozołem i erudycją wydaje we Lwowie dr. Antoni Prochaska. Szczególną uwagę zwrócono na wiek XVI. a w niem na listy kanclerza Lwa do Radziwiłła, nadzwyczaj ważne dla stosunków wewnętrznych Rosji. Pokazało się że historycy rosyjscy o tych czasach popisali smalone duby, a największe naturalnie największy z nich Sołowiew. Przyznają to tak *Nowoje Wremia* jak i *Russkaja Żiźń*. Ano chwała Bogu, dobry początek. Jeszcze parę miljardów kłamstw wyjaśnionych, to się może i pogodzimy.

L. Z.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12 grudnia 1892. — (Z Izby handlowej i przemysłowej).

I. Akcje za sztukę.

	płacą	żądają
Kolei galicyjskiej Karola Ludwika po 200 złr. mon. konw.	215·—	218·—
Kolei Lwów-Czerniowce-Jassy po 200 złr. a. w. w srebrze	244·—	247·—
Banku hypotecznego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	338·—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. a. w.	—·—	215·—

II. Listy zastawne za 100 złr.

	płacą	żądają
Banku hypotecznego galicyjskiego 5% w. a. wylosow. w 40 latach	100·80	101·50
„ „ wylosow. z 10% premią	108·—	108·70
4½% w. a. wylosow. w 50 latach	98·0	99·—
Banku krajowego 4½ w. a. wylosowalne w 51 latach	99·—	99·70
Towarzystwa kredytow. galic. ziemsk. 4% (I. emisja)	95·80	96·50
5 wylosowal. w 41½ latach	94·50	95·20
4½% wylosowalne w 52 latach	99·90	100·60
4% wylosowalne w 56 latach	94·—	94·70

III. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Galicyjski Zakład kredytowy w likwidacji (dawne 5%) 2½% w. a.	53·50	55·50
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likwidacji 6% w. a. wylosowalne w 15 latach	50·—	—·—

IV. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galicyjskie 5% monety konwencyjnej	104·80	105·50
Galicyjskiego funduszu propinacyjnego 4% w. a.	94·70	95·40
Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101·50	102·20
Komunalnego Banku krajowego 5% w. a. (II. emisji)	101·—	101·70
Pożyczki krajowej 6% waluty austryjackiej	103·50	—·—
4½ „ „	98·25	98·95
4% „ „	92·—	92·70

V. Losy.

Miasta Krakowa	23·—	25·—	Miasta Stanisławowa	32·—	—·—

VI. Monety.

	płacą	żądają		płacą	żądają
Dukat cesarski	5·67	5·77	Rubel rosyjski srebrny	1·18	1·24
Napoleond'or	9·51	9·61	„ „ papierowy	1·17¾	1·19¾
Pół imperjał	9·70	—·—	100 marek niemieckich	58·0	59·20

Ruch pociągów kolejowych

ważny od dnia 1. Maja 1892 — według zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny		osobowy			mięsz.
Przychodzą do Lwowa:						
Z Krakowa	6^{01}	2^{50}	9^{01}	$\underline{6^{46}}$	$\underline{9^{32}}$	
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	9^{01}	.	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	.	2^{57}	9^{10}	$\underline{7^{21}}$	.	.
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	.	2^{45}	9^{17}	$\underline{6^{55}}$	.	.
Z Suczawy	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Kimpolunga	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	.	.
Z Radowiec	$\underline{10^{09}}$	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Hliboki	$\underline{10^{09}}$	.	.	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Nowosielicy	.	.	7^{56}	.	$\underline{7^{06}}$	.
Z Słobody rungurskiej	10^{09}	.	.	1^{42}	$\underline{7^{06}}$	.
Z Husiatyna via Halicz	$\underline{10^{09}}$	.	.	1^{42}	.	.
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	2^{35}	.	.
Z Suchej, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	9^{16}	.	.	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	.	.	.	.	1^{41}	.
Z Pesztu, Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	.	.	9^{16}	.	$\underline{1^{41}}$	
Z Sokala i Bełzca	.	.	.	.	.	4^{48}
Z Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.	.	.	8^{39}
Odchodzą ze Lwowa:						
Do Krakowa	$\underline{10^{41}}$	3^{07}	$\underline{5^{26}}$	11^{01}	7^{56}	
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	.	.	.	.	$\underline{7^{56}}$	
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2^{58}		9^{41}	$\underline{10^{26}}$	.	
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3^{10}	.	10^{02}	$\underline{10^{57}}$	.	
Do Suczawy	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	$\underline{10^{56}}$	.
Do Husiatyna via Halicz	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Słobody rungurskiej	6^{36}	.	9^{56}	3^{22}	10^{56}	
Do Nowosielicy	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	
Do Hliboki	6^{36}	.	9^{56}	.	.	.
Do Radowiec	6^{36}	.	9^{56}	.	$\underline{10^{56}}$	.
Do Kimpolunga	6^{36}	.	.	3^{22}	.	.
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchej	.		6^{16}	10^{21}	7^{41}	
Do Stryja i Stanisławowa	.		.	10^{21}	$\underline{7^{41}}$	.
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miszkolcza i Pesztu	.		6^{16}		$\underline{7^{41}}$	
Do Bełzca i Sokala	.		.		.	9^{51}
Do Sokala i Rawy ruskiej	.	.	.		.	$\underline{7^{36}}$

Uwaga. Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczorem do godziny 5-tej minut 59 rano.

Drobne ogłoszenia.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** ct., tłustym drukiem po **5** ct. Minimum ceny ogłoszeń **25** ct.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centralne Biuro Ogłoszeń

Lwów, ulica Kopernika 11.
27 131—300

Ołtarze, Cyborja, Ikonostasy, Ambony i wszelkie wyroby snycerskie wraz ze złoceniem wykonuje dla kościołów i cerkwi **Tadeusz Sokólski** we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 54 (dom własny).

La Royale Belge
Towarzystwo ubezpieczeń życiowych od wypadków nieszczęśliwych.
Założone w roku 1853 w Brukseli.
Prospektów i wszelkich wskazówek udziela zastępca we Lwowie
JULIAN TOPOLNICKI
290 ul. Pańska l. 13. 1—10
Kupno i sprzedaż dóbr i domów oraz znaczniejszych drzewostanów.

Tutki cygaretowe z najznakomitszej bibułki francuskiej **1000 sztuk od zł. 1** poleca fabryka **F. Niżałowskiego,** Lwów, **Hotel Zorza.** — Opakowanie franco, wysełka odwrotną pocztą. 240 15—?

Drezdeńska fabryka Motorów gazowych i naftowych
(przedtem Maurycy Hille)



289 poleca 1—3

Lokomobilę naftową
nader ważną dla przemysłu rolniczego, oraz **Motory gazowe** o sile ½ do 200 koni i **Motory naftowe** o sile ½ do 60 koni do przemysłu, rolnictwa i wytwarzania światła elektrycznego. — Ceny umiarkowane. — Dogodne warunki spłaty. — Cenniki opłatnie i darmo. — Agentów na prowincji poszukuje się.
Zastępca na Galicję i Bukowinę
JULIAN TOPOLNICKI
konc. Agencja handlowo-przemysłowa
we Lwowie, ul. Pańska l. 13.

Dostarcza wszelkich maszyn do celów gospodarstwa rolniczego i przemysłu z pierwszorzędnych fabryk. — **Sprzedaż i kupno dóbr znaczniejszych drzewostanów.**

Największy skład wszelkich nowości
do robót ręcznych, przyborów do szycia i krawieczczyzny
oraz towarów
wchodzących w zakres handlu drobiazgowego
201 poleca po cenach możliwie najniższych 18—20
Dziewoński i Gigiel
Lwów, ul. Halicka l. 6.
Zlecenia zamiejscowe załatwiamy natychmiast.

Nie masz nic w świecie lepszego do polecenia na żołądek *a osobliwie w czasie panujących epidemji* jak
Wódka z ziół leczniczych księdza Kneippa
106 powszechnie dzisiaj uznana 45—300
KNEIPPÓWKA.

Kneippówka składa się z kilkudziesięciu najzdrowszych ziół leczniczych mających cudowne dla organizmu własności.
Kneippówka wzmacnia i ogrzewa żołądek, przez co chorobliwe bakterje nie mają do niego przystępu
Kneippówka odnawia krew i odmładza organizm — *bo w ziołach tylko leży owa tajemnicza odradzająca siła.*
Cena flaszki 1 złr. a. w.
Do nabycia wyłącznie w Składzie materjałów
Leopolda Lityńskiego
we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 2.
Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Fortepiany i pianina na raty — od 300 do 700 zł. Sławne **harmonia amerykańskie** od 80 zł. Ponieważ sam płacę **cło i transport** do każdej stacji kolejowej, zatem każdy instrument jest **o 40 do 80 zł. tańszy u mnie** niżw każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzie trzeba zapłacić cenę fabryczną (wyższą niż u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. **Używane instrumenta** od 30 zł. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — **Niezawodna tynktura ochronna od molów,** robactwa, stonóg etc. (do fortepianów i mebli) 1 zł. (dla moich odbiorców bezpłatnie).
Ant. Sidorowicz w Kołomyi
b. dyrekt. Tow. muzyczn.

Wyjątki ze świadectw:

Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabrycznego, nadto p. **Sid. sam opłacił transport.**
Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. Dziękuję etc.
A. Studzieński, Lwów, Łyczakowska.

Wszyscy znawcy chwalą bardzo pańskie pianino (itd.). *Dr. Lambert* w d. Tuzli (Bośnia).

. . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu,** kupiłam **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza,** gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.
Am. Aleksaadrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Harmonium od pana wszystkich zachwyca, — przyczem cena zadziwlająco niska. *Ks prob Porębski* w Sassowie.

Z całem uznaniem za wyborny fortepian.... (itd.). *Dyr. R. Wittig* w Bieczu.

Takież pochlebne listy przesłali mi: Wny Morawski c. k. prokurator w Samborze, Wna Leńczowska, Lwów, ul. Czarneckiego, Wny Mielnicki, Kraków, ul. Szpitalna. Wny Komorowski, Słoboda rungurska. Ks. H. Kurbas, N. Sioło (koło Zbaraża). Wny Kropaczek, c. k. komisarz, Brody. Wny Malinowski, c. k adjunkt, Tarnobrzeg. Wny Sheybal, c. k. komis. Sambor. Wny Dr. Skomorowski w Kutach i wielu wielu innych, których listy na żądanie okazać mogę.

Od wielu lat sławna **Benignina** **na piegi i plamy na twarzy.** Znakomity ten środek piękności przewyższa wszelkie dotąd polecane wyroby. Działa **nieochybnie szybko i bez śladu.** — Cena 70 ct. Płyn 40 ct.
Pańska BENIGNINA jest niezrównaną.. Józ. Krynicka, Lwów, ul. Czarneckiego.

Karpackie ziółka **bardzo skutecznie przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu, chorobom krtani, płuc i piersi.** — Kto tylko próbował, nie może się dość nachwalić **znakomitego skutku** moich **prawdziwych ziółek**, przestrzegam jednak, że ziółka, nie noszące mego nazwiska nie mają nic wspólnego (prócz pożyczonej nazwy) z **prawdziwemi ziółkami karpackiemi**, których sposobu przyrządzania nikomu nie udzieliłem. — **Cena 20 ct.**

Pańskie ziółka karp. są prawdziwem dobrodziejstwem. K. Lisiecki, Lwów, Jagiellońska.
Proszę na zapas o 3 paczki „karpackich ziółek“ które okazały się bardzo skuteczne. A. Iwanicki, poczmistrz w Cucyłowie.
Wielm. Panie! Pańskie ziółka są mi jedynem lekarstwem, a mam już wyżej 90 lat! proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longschamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińsko-rossyjskiej** (od 3 do 6 zł. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł — **Ecailant na odgniotki** 48 ct. — Balsam **na odmrożenie** 48 ct. — Wyborny **ocet winny** i włoska **oliwa**. Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów etc.
Apteka Sidorowicza w Kołomyi.



JAN IHNATOWICZ
poleca 2
niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

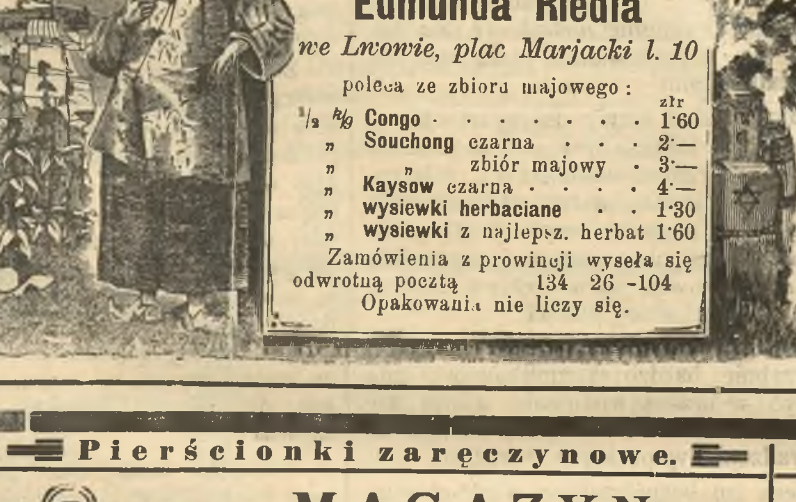
	ct.		
Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon	25	**Korzeń mydlany** do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
Apseina wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25	**Mydełko żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
Acetina niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25	**Odalina** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon	35
Benzolina wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały	30	**Oksalina** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka	25
Brazylina prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08	**Quilaja** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet	06
Etilina usuwa plamy powstałe z podłóg z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25	**Wyskok terpentynowy** usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	05
Javelina wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon	20	**Ziemianek** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu	20
Kwasek w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05		

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 2, ulica Halicka Róg Boimów. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l 2.

Centralne Biuro Sprawunków dla Prowincyi
we Lwowie, Kopernika 11, — Telefon nr. 225,
Adres telegramu: „Bióro sprawunków“.

Bióro Sprawunków uskutecznia wszelkie zamówienia tak do użytku domowego gospodarstwa jak handlu i przemysłu bezwłocznie, ściśle, pewnie i odpowiednio do wyrażonych życzeń, z najlepszych źródeł miejscowych krajowych i zagranicznych, po cenach możliwie najniższych. — Przesyłkę towarów uskutecznia się tylko za pobraniem. — Jako prowizję policza się 5%. — Za opakowanie
17 policza się po cenie kosztów własnych.

Paręset parobków kawalerów, dziewcząt dworskich, fornali żonatych, karbowników, polowych, leśnych, **mamy i zaraz wysłać możemy.**
Innej służby również mamy podostatkiem.
Na wiosnę potrzebnych robotników polnych i fabrycznych zapewnić W. Chlebodawcom możemy.
284 **Wymagania ludzi umiarkowane.** 3 3
Honorarjum za stręczenie skromne.
Biuro wywiadowcze Br. Krasickiego — Jarosław.

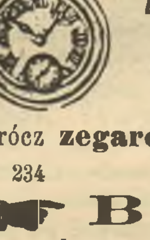


Handel
Herbaty chińsko-rosyjskiej
Edmunda Riedla
we Lwowie, plac Marjacki l. 10
poleca ze zbioru majowego:

		złr
½ kg	**Congo**	1·60
„	**Souchong** czarna	2·—
„	„ zbiór majowy	3·—
„	**Kaysow** czarna	4·—
„	**wysiewki herbaciane**	1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą 134 26 -104
Opakowania nie liczy się.

Pierścionki zaręczynowe.



MAGAZYN zegarmistrzowsko-jubilerski J. Dąbrowskiego
we Lwowie przy ulicy Halickiej l. 17.
Prócz **zegarów i zegarków** z fabryk najsłynniejszych
234 największy wybór 13—45
Brylantów
tak nowych jak i okazyjnych zawsze na składzie.
oraz wielki wybór **BIŻUTERJI.**
Złoto i srebro tylko urzędownie cechowane. — Ceny najprzystępniejsze.
Szpilki bukietowe. Obrączki ślubne.
Impressa Lwów.
Oba zawody są połączone z pracowniami.

C. k. uprzywilejowana
pracownia wyrobów metalowych
Lejarnia z cynku
i specjalna fabryka klozetów
Henryka Bogdanowicza



we Lwowie, ul. Piekarska l. 13
uwieńczona srebrnym medalem na wystawie budowlanej w r 1892
wykonuje pomniki metalowe, i wielki zapas wieńców, odlewy cynkowe, roboty ornamentowe, pokrycia dachów różnego systemu, wanien, tuszów, klosety nadkanałowe i pokojowe (nowy wynalazek). 175 16—52
Cenniki rozseła franko i gratis.

Nowo otworzona
Pracownia i skład wyrobów masarskich
GUSTAWA JAJKO
przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 10.

Pracując od lat 20 jako towarzysz masarski w kraju i zagranicą w różnych fabrykach większych — obecnie otworzyłem samoistną pracownię **we Lwowie** i polecam Szanownej Publiczności:
Szynki wędzone i gotowane, szynki okrągłe i westfalskie; **Polędwice rózowe** do gotowania i t. zw. litewskie wędzone; **Salami** w różnych gatunkach; **Kiełbas** suchych, krajanych i do gotowania polskich; **Salcesony** włoskie, amatorskie, francuskie i białe; **Rolady** z prosięcia i cielęciny; **Pasztety** z wątróbki i dziczyzny; **Kiszki** pasztetowe; **Słoninę** grubą, wędzoną i paprykowaną; **Smalec** itd.
89 *Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotną pocztą.* 10—?

Pierwsza krajowa
pracownia i skład wyrobów kościelnych
Wł. Uścieńskiego i Wł. Sknurzyla
we Lwowie, Rynek l. 29. (Dom Andriolego).



poleca
swoje wyroby kościelne i galanteryjne ze srebra, chińskiego srebra, bronzu, miedzi, cynku i innych metali, podług najnowszych wzorów lub też danych rysunków, a mianowicie:

Monstrancje, puszki cymboryjne, kielichy, krzyże ołtarzowe ręczne i do procesji, relikwiarze, kadzielnice, łódki, berła brackie i panieńskie, lichtarze różnej wysokości, pająki, lampy przed sanct, puszki na olej św., pateny dla chorych, suknie na obrazy i wszystkie inne wyroby w zakres ten wchodzące. Wyż wymienione przybory wykonują się we wszystkich stylach trwale, gustownie i po jak najprzystępniejszych cenach. Naczynia używane przyjmuje do odnowienia złocąc i srebrząc trwale i po najniższych cenach Zwracamy uwagę Prz. Duchowieństwa, iż naszą praktykę odbyliśmy tak w kraju jak i za granicami państwa nabywszy dostatecznej wiedzy fachowej, potrafimy zadość uczynić wymogom Wielebnego Duchowieństwa.

Oczekując łaskawego poparcia kreślimy się
236 4—4 z głębokim szacunkiem
Uścieński i Sknurzyl.
Cenniki na żądanie franco.

Kronika krakowska.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 13 grudnia. O g. 7 w teatrze: „Dom warjatów“ Lauffsa i „Dzieci muzy“. — O g. wpół do 8 w walne zgromadzenie członków klubu urzędników pocztowych i telegrafu.

Środa 14 grudnia. O g. 7 w. przedstawienie amatorskie w kasynie powszechnem.

Czwartek 15 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Pierwiosnki“ Ujejskiego i „Dom warjatów“ Lauffsa. — O g. 5 p. poł. posiedzenie Rady miasta.

Piątek 16 grudnia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 17 grudnia. O g. 7 w. w teatrze: „Winny“ (dramat Vossa, po raz pierwszy). — O g. 7 w. wieczorek Mickiewiczowski uczni gimnazjum św. Jacka.— O g. 7 w. wieczorek Mickiewiczowski uczni szkoły wyższej realnej.

Niedziela 18 grudnia. O g. 12 w poł. koncert muzyki wojsk. w Rynku gł. — O g. 7 w. w teatrze: „Winny“ (dramat Vossa).

Kalendarz myśliwski.

Polować można na: Jelenie, kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), słomki, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy, krzyki, dubelty, kulony, batalijony, dzikie gęsi, dzikie kaczki i lisy.— Co do kuropatw, te po pierwszych śniegach nie powinny być strzelane.

Kalendarz rybacki.

Do połowy grudnia nie wolno łowić łososi i pstrągów, tudzież raków samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak głowacica i płotka.

Kalendarz. Dziś: św. Łucji, panny i Eugeniusza; jutro: św. Nikazego, błog. i Spirydjona.

Zaczęły się szerzyć nieżyczliwe wieści, że król Zygmunt August z domem austrjackim o następstwo po sobie na tron polski się układa. Szlachta się burzyła przeciw królowi i przeciw duchowieństwu, które o sprzyjanie tym zamiarom królewskim posądzano. Chcąc uciszyć burzę, zwołał król Sejm w grudniu 1558 roku do Piotrkowa. Na tym Sejmie *przedłożył Zygmunt August wniosek dnia 13 grudnia*, aby ustanowić porządek przyszłej wolnej elekcji.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 12 grudnia.

Komisja dla budowy zakładu kontumacyjnego na nierogaciznę, odbyła wczoraj dnia 12 b. m. posiedzenie, celem uregulowania posad funkcjonarjuszów i służby.

Kasyno powszechne. Dnia 14 grudnia w sali Kasyna odbędzie się przedstawienie amatorskie, składające się z jednoaktówek: „Preludjum Szopena“, „Wycieczka za granicę“ i „Za pozwoleniem łaskawa pani“.

Dyrekcja ruchu kolejowego w Krakowie donosi, że dnia 6 grudnia wstrzymany ruch towarowy między Krakowem i Rzeszowem, jakoteż dnia 7 grudnia b. r. na szlaku Żywiec Zwardoń, z dniem dzisiejszym ponownie podjęty został.

Na stawach krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy obok ogrodu botanicznego we wtorek, t. j. dnia 13-go b. m. przygrywać będzie muzyka wojskowa od godziny 2-ej do 5-ej popołudniu.

Z targu krakowskiego. Ceny codziennych artykułów spożywczych podnoszą się z dniem każdym w sposób niebywały. Zakrawa to na pewien wyzysk, który staje się regułą w czasach przedświątecznych. Jedno jajko kosztuje dzisiaj sześć centów(!). Mleka i masła nie ma — a to, co jest, słono każą opłacać.

Zjazd powiatowy Kółek rolniczych. W sali Muzeum techniczno-przemysłowego w dniu 27 b. m. odbędzie się trzeci zjazd delegatów powiatowych kółek rolniczych z powiatu krakowskiego, według następującego programu: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 8½. 2) Zagajenie zjazdu o godzinie w pół do 10. 3) Sprawozdanie z czynności zarządu powiatowego za rok 1892 (referent sekretarz dr. Stafieja). 4) Sprawy handlowe Kółek rolniczych (referent dr. Fran. Stefczyk) 5) O zakładaniu sklepików Kółek rolniczych (referent dr. Prażmowski). 6) Wnioski i sprawozdania członków.

Kradzież w kościele. Pani T. S., żonie inż., skradziono w niedzielę dnia 11 w kościele OO. Kapucynów portmonetkę z kwotą 24 złr.

Odnalezione futro. P. Stef. Żakrzeński donosi, że futro zgubione przed paru dniami na ślizgawce, zostało odnalezione przez służbę.

13 Grudnia.

W kościele OO. Bernardynów odbędzie się we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 5-tej po południu uroczyste z procesją ośmiodniową nabożeństwo na cześć Niep. Poczęcia Najśw. Marji Panny. Celebrować będzie J. E. ks. kardynał. Kazanie wygłosi ks. Jan Badeni.

Wiec katolicki w Krakowie. Wczoraj o godzinie w pół do 5 wieczorem odbyło się „pod Baranami“ posiedzenie ściślejszego komitetu, celem zaproszenia nowych członków do komitetu lokalnego, oraz omówienia akcji w poszczególnych sekcjach.

Narady. Wczoraj rękodzielnicy i przemysłowcy o godzinie 3 po południu w sali gmachu „Zgody“ obradowali w sprawie przyszłej wystawy krajowej we Lwowie, pod przewodnictwem p. Tadeusza Stryjeńskiego. Wybrano komitet z 9 osób złożony, który zajmie się ułożeniem listy wystawców.

Z kolei państwowych. Począwszy od dnia 15 grudnia b. r. będzie pociąg osobowy nr. 1216 także bezwarunkowo zatrzymywał się na przystanku w Klęczanach. Wszystkie więc pociągi osobowe od tego dnia będą w Klęczanach przystawać.

Przyjazd p. o. nr. 1216 do Klęczan o godzinie 11 m. 8 w nocy. — Odjazd p. o. nr. 1216 z Klęczan o godzinie 11 minut 9 w nocy.

W piątek dnia 9 grudnia b. r. o godzinie 3 popołudniu, jako w rocznicę założenia krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności, odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Koletek pod przewodnictwem JE. księdza kardynała Albina Dunajewskiego zgromadzenie ogólne członków, co trzy lata się powtarzające. Po zagajeniu przez przewodniczącego, sekretarz p. Furmankiewicz odczytał sprawozdanie Rady ogólnej z czynności dokonanych w ciągu trzech lat ostatnich 1890 do 1892. Następnie prezes dr. Władysław Sciborowski w dłuższem przemówieniu przedstawił obecny stan i stosunki Towarzystwa, zastanawiał się nad ważniejszemi sprawami, wspomniał zmarłe damy i członków Towarzystwa, którzy swemi zasługami dla kraju i społeczeństwa, długoletnią pracą dla dobra Towarzystwa lub dobroczynnemi ofiarami dla tegoż się odznaczyli (pamięć zmarłych na wezwanie JEm. księdza Kardynała, obecni uczcili przez powstanie).

Przedstawił ruch ubogich w Zakładzie, zastanawiał się nad dochodami i wydatkami, wreszcie złożył podziękowanie damom i członkom Towarzystwa, instytucjom, naczelnikom władz i wszystkim osobom, które w jakibądź sposób do spełnienia zadań, jakie sobie Towarzystwo przedsięwzięło, przyczynić się raczyli. Wiceprezes Towarzystwa p. Ksawery Konopka podziękował prezesowi w imieniu członków za gorliwe i pełne poświęcenia zajmowanie się sprawami Towarzystwa. W końcu dopełniono wyborów Rady ogólnej na następne sześciolecie.

Ze sprawozdania podajemy ważniejsze dane:

Liczba członków Towarzystwa wynosiła z początkiem roku 1890 — 236, z końcem 1892 — 240, (zmarło 27, nowych przyjęto 31). Liczba dam wynosząca z końcem roku 1890—68 spadła na 61, (10 zmarło, 3 nowe przybyły). Ubogich Towarzystwo stale utrzymuje 150 starców, 40 dzieci i 45 podrzutków po wsiach. W ciągu trzech lat znalazło w Towarzystwie przytułek 253 starców, (58 mężczyzn, a 195 kobiet), 51 dzieci oraz 99 podrzutków. Smiertelność między starcami wynosiła 9 75% — z dzieci ani jedno nie umarło Przychód ogólny wynosił w ciągu trzech lat złr. 86.412, ct. 21½ — wydatki złr. 85.593, ct. 63, lecz tu jest już wliczony dług w kwocie 3.300 złr. z powodu niedoboru zaciągnięty z funduszów stałych.

Skład Rady ogólnej na następne lat 6 jest następujący:

Prezes dr. Władysław Sciborowski od 8 lat stanowisko to zajmujący, wybrany 49 głosami na 50 głosujących. — Wiceprezesami dr. Jan Hajdukiewicz, ks. prałat Henryk Matzke, Ksawery Konopka i Jan Gwiazdomorski (nowo wybrany). Radcy wydziału spisu: Prof. dr. Leon Cyfrowicz, H. Müldner, S. Szymkiewicz, K. Stankiewicz, L. Hoszowski. Radcy wydziału skarbowego: Henryk Schwarz, P. Kotarski, F. Dobrzański, J. Mrazek (nowo wybrany), dr. D. Wierzbicki (nowo wybrany). — Radcy wydziału gospodarczego: Witalis Szpakowski, A. Miłaszewski, J. Matusiński, St. Bartl, L. Bukowski (nowo wybrany).

Radcy Wydziału prawnego: Dr. Władysław Markiewicz, L. Zawiłowski, K. Kulikowski (nowo wybrany), dr. St. Bieniadecki (nowo wybrany), dr. W. Styczeń (nowo wybrany). Radcy Wydziału zdrowia: dr. Ludwik Wiszniewski, dr. J. Buszek, F. Gralewski, dr. F. Murdzieński, dr. St. Ponikło (nowo wybrany).

W pierwszych dniach stycznia odbędzie się koncert Towarzystwa muzycznego z programem polskim, na którym wykonane będą między innymi: „Pieśni ludowe“ w opracowaniu Sołtysa i „Kolendy“ w opracowaniu Niewiadomskiego na sola, chóry i orkiestrę.

Artyści naszej sceny, pp. Rygier i Śliwicki powrócili do Krakowa; pierwszy z Poznania, gdzie doznawał zasłużonego powodzenia w gościnnych występach, drugi z Warszawy, z smutnego obrzędu pogrzebowego ukochanej swej matki.

Wykłady dla kobiet w muzeum techniczno-przemysłowem rozpoczęły się dnia 12 go b. m. Anatomją artystyczną wykładać będzie dr. Regec, naukę stylów p. Wdowiszewski, rysunków z natury p. Rossowski, rysunków z gipsu p. Siedlecki, malarstwa akwarelowego p. Tondos, rzeźbiarstwa p. Gujski, hist. polskiej prof. Lewicki, hist. powszechnej p Szarłowski, hist. literatury p. M. Dobiecki, his sztuki p. Wdowiszewski, arytmetyki, geometrji i nauk przyrodniczych p. Wierzbicki, chemji p. Bandrowski, gospodarstwa kobiecego p Lippoman, geogr. fizycz. i polskiej p. Gustawicz, perspektywy malarskiej dyr. Rotter. Wykłady trwać będą od 9 do 11 i od 3 do 6, w sobotę zaś do 5. Nadzwyczajne zaś w sobotę od 11 do 12.

Koncert na pomnik Grottgera organizuje dyr. Barabasz.

Koncert „Lutni“, który miał się odbyć dnia 19 b. m. odłożony został na styczeń r p.

Z Tow. muzycznego. W pierwszych dniach stycznia r p. odbędzie się koncert Tow. muzycznego, na program którego złożą się między innemi utwory Sołtysa i kolendy „Pieśni ludowe“, napisane na sola, chóry i orkiestrę przez Niewiadomskiego.

P. Barabasz, dyrektor, organizuje koncert na rzecz pomnika Artura Grottgera.

Z teatru. Dziś we wtorek z powodu chwilowej niedyspozycji pani Siemaszkowej — zamiast zapowiedzianych „Naszych aniołów“, daną będzie po raz siódmy wesoła krotochwila „Dom warjatów“, oraz po raz trzeci pełen werwy i serdecznego humoru obrazek z życia artystów-malarzy p. t. „Dzieci muzy“ Franc. Dominika.

„Nasze anioły“ ukażą się prawdopodobnie we czwartek dnia 15 b. m.

P. Edmund Rygier, po powrocie z Poznania, wystąpi po raz pierwszy w nadchodzącą sobotę w dramacie Vossa „Winny“, w roli tytułowej.

P. Feldman, artysta sceny lwowskiej, bawi w Krakowie.

Zmiana godzin. We wszystkich szkołach ludowych od dnia 5 b. m. w grudniu, styczniu i lutym lekcje rozpoczynają się o 9 rano.

Loterja Stowarzyszenia nauczycielek. — W dalszym ciągu na loterję przysłały fanty: pp. Br. Świtkowska, J. Podgórska, B. Halban, K. Jaczmierska, M. Batorska, Rostafińskie, K. Wojsiatt, St. Sokołowska, M. Kaczyńska, B. Czernowa, E. Oczapowska, prof. Creizenachowa, J. Janczewska, prof. Dargunowa, M. Fischerówna, E. Friedberg, Spławińskie, prof. M. Browiczowa, M. Rzymkowska, B. Beaupré, L. Owczarkiewiczówna, mecenasowa H. Styczniowa, P. Lutostańska, S. Górska. W gotówce ofiarowały pp. profesorowa Korczyńska 10 złr., L. Wiszniewska 6 złr., L. Hallerowa 5 złr., St. Estreicherowa 3 złr.

Ruch ludności m. Krakowa. Od dnia 30 października do 3 grudnia b. r. ruch ludności m. Krakowa zamyka się w następujących cyfrach: Małżeństw zawarto ogółem 106. Z tego w parafii św. Wacława 1, WW. Swiętych 12, N. Panny Marji 5, św. Krzyża 2, św. Anny 3, św. Szczepana 7, św. Florjana 16, św. Mikołaja 14, Bożego Ciała 18, św. Salwatora 2, w gminie izraelickiej 24. Urodzeń zanotowano 246, (chłopców 119, dziewcząt 134), z tego wyznania rzym. kat. 159, grecko-kat. 2, ewangelickiego 3, mojżeszowego 82. Skonów w powyższym czasie przypadło 212. Najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc 34, gruźlica 31, następnie dławiec i błonica 17, ospa 15, nieżyt żołądka i jelit 11, dalej czerwonka 5, dur brzuszny 4 i samobójstwo 4, reszta chorób narządu oddechowego 3, odra 2, płonica 2, śmierć przypadkowa 2, zakaźne 1. Wreszcie inne przyczyny zabrały ofiar 88. Z obcych zmarło w Krakowie razem osób 82

Ze stacji ratunkowej. Pogotowie ratunkowe wezwane zostało w niedzielę dnia 11 b. m z rana, przez fizyka m. dra Buszka dla odwiezienia umysłowo chorej Marji T. z biura fizykatu do szpitala św. Łazarza.

O godzinie 1 wezwał dr. Cholewicz pogotowie do Jana Bukowskiego, woźnicy na Groblach, którego koń niebezpiecznie kopnął w okolicy pachwiny. Chorego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Nadto w tymże dniu wzywano pogotowie dwukrotnie do rzekomo chorych kobiet; okazało się jednak, że te były mocno podchmielone, wskutek czego zaordynowano im przespanie w celi aresztu policyjnego.

Statystyka pocztowa. W listopadzie b. r. nadeszło do Krakowa listów ogółem 329 070. Z tego było poleconych 22.860, zwykłych prywatnych 194.100, urzędowych 15.750, próbek 2.400, gazet 27 300, kart korespondencyjnych 66 660, razem jak wyżej 329 070. Przesyłek wartościowych nadeszło 18.173, w tem: za zaliczką 2.432 sztuk w kwocie 21.605 złr. Listów pieniężnych 4 881 sztuk wartości 2,007.560 złr., zleceń 338 sztuk na kwotę 28,518 złr. Przekazów wypłacono 14.680 sztuk na kwotę 423.873 złr. Z pocztowej kasy oszczędności wypłacono 73.333 złr. 62 ct.

Z miasta. Pięć osób dotkniętych ospą przewieziono wczoraj z rana z szpitala św. Łazarza do szpitala Bonifratrów.

Ostatnia poczta.

Dnia 12 grudnia.

Neue Freie Presse dowiaduje się, iż berlińskie koła parlamentarne uważają rozwiązanie parlamentu niemieckiego za bardzo prawdopodobne. Przypuszczenia opierają się rzekomo na oświadczeniach, jakie hr. Caprivi przed kilku dniami poczynił na wieczorze w pałacu radziwiłłowskim.

Z Rzymu otrzymała *Neue Freie Presse* wiadomość, iż przychylna rzeczpospolitej francuskiej polityka Papieża coraz więcej na Watykanie traci kredytu Niechęć do tej polityki jest rzekomo zarazem wymierzona przeciw kardynałowi Rampolli a popierana argumentem, iż przez życzliwość, okazywaną rzeczypospolitej francuskiej, utracił Papież swych najlepszych przyjaciół.

Królowa rejentka hiszpańska powierzyła ostatecznie utworzenie nowego gabinetu Sagaście. Ponieważ większość w obecnym parlamencie jest konserwatywna, zostaną Izby niezawodnie rozwiązane a przy wyborach postara się rząd znanymi sposobami, aby wyszła z urny jak największa liczba jego zwolenników.

Wybór posła do Sejmu w Cieszynie odbędzie się w dniu 15 grudnia b. r. Kandydatami dotychczasowymi są dwaj panowie: dr. Leonard Demel, burmistrz i dr. Rudolf Bukowski jego zastępca.

Dnia 13 Grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej austrjackiej Rady państwa uwiadomił prezydent deputowanych o dymisji ministra Kuenburga i udzielił temu ostatniemu, jako posłowi, tygodniowego urlopu.

Hr. Taaffe przedstawił projekt ustawy, przyznającej 150 000 złr. na zapomogi dla biednych w Dolnej Austrji, Galicji i Morawji.

W odpowiedzi dep. Zallingerowi oświadcza minister obrony krajowej Welsersheimb, że regulamin służbowy zawiera przepisy, których celem jest umożliwienie żołnierzom wykonywania praktyk religijnych. W odpowiedzi na interpelację dep. Hoffmanna oznajmia min. Welsersheimb, że zarobkowanie przez wykonywanie robót prywatnych nie jest żołnierzom dozwolone.

Z porządku dziennego przeszła Izba do rozpraw nad odpowiedzią hr. Taaffego na interpelację w sprawie Tow. ubezpieczeń „Feniks“.

Wiec delegatów austrjackich Izb handlowych domaga się uwolnienia od podatku zarobkowego przemysłowców, niezatrudniających więcej, niż jednego pomocnika, oraz osób zajmujących się bez obcej pomocy przemysłem domowym a pracujących wyłącznie dla przedsiębiorców.

Komisja budżetowa parlamentu francuzkiego postanowiła projekt reformy podatków od napojów spirytusowych wyłączyć z projektów budżetowych i przedstawić Izbie projekt podwyższenia cła od alkoholu z 156²⁵/₁₀₀ na 256²⁵/₁₀₀ franków, dalej projekt przywrócenia opłat od licencji wyszynku w mieście Paryżu.

Według zapewnień dziennika *Libre parole* stwierdzili lekarze paryscy, że Reinach zmarł wskutek zażycia trucizny.

Figaro utrzymuje, iż mylnem jest twierdzenie, jakoby hr. Paryża utworzył, z powodu sprawy panamskiej, formalny spisek.

Nowy gabinet hiszpański złożył wczoraj przysięgę a dziś przedstawi się parlamentowi, który następnie zostanie odroczony.

Ostatnie telegramy.

Dnia 12 grudnia.

Wiedeń. Lewica niemiecka postanowiła głosować za daniem ministerstwu upoważnienia tymczasowego, do poboru podatków i wydatkowania w dwóch pierwszych miesiącach 1893 roku, według budżetu uchwalonego na r. b. Rząd domagał się upoważnienia tego na trzy miesiące — to cała różnica. — Wszelkie wieści o zamierzonem rozwiązaniu Izby, są zupełnie mylne.

Dnia 13 grudnia.

Wiedeń. W dalszym ciągu rozpraw Rady państwa antysemita Gessmann krytykował ostro odpowiedź hr. Taaffego na swoję interpelację w sprawie Towarzystw ubezpieczeń. Wogóle na tem polu w Austrji dzieją się rzeczy niesłychane. Pyta mowca, czy ubezpieczeni zgodzili się na połączenie „Aziendy“, z „ojczystym bankiem ubezpieczeń na życie“, lub zlanie „Aziendy“ z „Feniksem“. Przy tych operacjach zniknęło 70 proc. rezerwy dla premij.

Postępowanie matadorów w tych Towarzystwach w stosunku do sobie podwładnych — nędzarzy, woła o pomstę do nieba. Bez powodu bywają biedni urzędnicy usuwani, lub też zniża się im placę. Lwia część złego jest winą żydostwa, które w „Feniksie“ i gdzieindziej rej wodzi. Za kilka wyrażeń dosadnie charakteryzujących gospodarkę żydowską w bankach i Towarzystwach ubezpieczeń, mowca zostaje przywołany do porządku.

Budapeszt. W Zenta w okresie 25—30 list. zasłabły na cholerę dwie osoby, zmarła jedna osoba.

Madryt. Sagasta postanowił odroczyć kortezy.

Bukareszt. Przybyli tutaj znani przywódcy Rumunów siedmiogrodzkich dr. Ratiu i Luoaciu Młodzież uchwaliła powstrzymać się od wszelkich manifestacji na ich cześć, aby ich nie kompromitować w oczach rządu węgierskiego.

Londyn. Zasłabł ciężko Herbert Spencer.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 12 grudnia.

Grand Hotel. Z. Jordan z Wojnicza. — H. Buschmann z Wiednia. — J. Fischer z Wiednia. — St. hr. Plater z Warszawy. — Dr. J. Dunkelblau z Wiednia.— H Goldschmidt z Frankfurtu. — S. Landmann z Brazylji. — E. Rauch ze Stanisławowa.

Hotel Saski. C. Kozłowska z Wiednia. — P. Komornicki z Plewna. — H. Winkler z Burstadtu. — H. Kiobassa ze Zgłobic. — A. Kalina z Potoka. — M. Hermann z Ołomuńca. — G. Schmejke z Warszawy. — Ks. A. Kwiecinski z Lipnik. — E. Schneider z Francji.

Hotel Drezdeński. A. Tesilz z Wiednia. — S. Berger z Berlina. — A. Pollak z Berna. — H. Baczyńska z Jankowic. — J. Zwierkowska z Rużnicy (Król. Pol.).

Hotel „pod Różą“. A. Urbańczyk z Niwka. — K. Zamarzał z Wiednia. — J. Russocki z Król. Pol.

Hotel Narodowy. St. Witkowski z Będzina — Fr. Zalański z Wadowic.

Hotel Krakowski. Ok. Kłomiński z Galicji. — A. Sroczyński ze Lwowa. — St. Steuermarck z Warszawy. — J. Kielawa z Dąbrowy. – W. Szafrański z Tarnowa. – W. Plerski z Tarnowa.

Hotel Europejski. Z. Haniewska ze Lwowa.

Hotel Centralny. S. Niedzielski z Krakowa. — A. Pemtka z Krems. — H. Pompa z Wiednia.

Hotel Pollera. Kor. Romocki Prezes z Warszawy. M. Szczepanowski z Racławic.—M. Dyndowicz z Głęboki. — J. Cěch z Ołomuńca. J. Grunner z Reichenberg.

Kurs giełdy krakowskiej.

Z dnia 12 grudnia 1892.

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	119 —	1 0 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 75	59 20
20-to frankówka złota	9 50	9 60
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	98 —	98 50
5% Obl. indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	105 50
4% galicyjski fundasz propinacyjny .	94 75	95 25
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 80	99 20
5% Obl. komunalne Banku kraj. I. Em	100 75	101 35
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	95 75	97 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	94	95 25
4½% „ „ „ „ „ . . .	99 80	100 10
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 —
4½% „ „ „ „	98 —	98 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101 50	102 25
4% „ likwid. „ „ „ „ 100	98 75	99 50

(Bez kuponu bieżącego).

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Zwraca się uwagę na załącznik księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie, Rynek l. 23.

WILHELM FENZ
w KRAKOWIE 1247 (2-12)
poleca
swoją wystawę na I-szem piętrze świeżo w nowości zaopatrzoną.
Japońszczyzna, mebelki bambusowe, parawany, bronzy, majoliki i ozdoby na drzewka.
PERFUMY, HERBATA, WODA KOLOŃSKA.

Powieści W. hr. ŁOSIA
w małej ilości egzemplarzy pozostałe, w pięknych wydaniach,
312 (38-?) a mianowicie:

„Dzisiejsze małżeństwa“ 1 tom	2	złr.
„Jeszcze małżeństwa“ 1 t.	2	„
„Wilma“ 1 t.	2	„
„Lydja Rosjanka“ 1 t.	2	„
„Hrabia-starosta“ 2 t.	4	„
„Linoskoczka“ 2 t. 1891	3	„
„Jędrzek“ 1 t. 1891	1·50	ct.

mogą nabywać tylko prenumeratorowie *Kurjera Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 8 złr w. a., za 9 tomów (cena księgarska 16 złr 50 ct.)

Poezje
KAZIMIERZA TETMAJERA
znajdują się
na składzie w księgarni
GEBETHNERA I WOLFFA.

Pierwsza polska krajowa
FABRYKA KRAWATÓW
„JANINA“
KRAKÓW 1185 (4-?)
Rynek główny l. 26 (róg ul. Wiślnej).
Wszelkie wyroby rękawiczncze.
Skład parfumeryj i towarów galanteryjnych.
Ceny bezkonkurencyjne.

Krajowe Firmy przemysłowe.

(W codziennym tym spisie zamieszczamy stałych inserentów „Kurjera Polskiego“).

Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski Jana Tombińskiego. Kraków, Dolne młyny, przecznica

Fabryka pudełek aptekarskich i zakład litograficzny Jana Pacanowskiego. Kraków, Grzegórzki, l. 12

Fabryka wyrobów betonowych i biuro oraz skład potrzeb technicznych inżyniera M. Zieleniewskiego. Kraków, Grzegórzki, l. 23.

C. k. uprz. fabryka maszyn, kotłów oraz odlewarnia żelaza i metalu pod firmą **L. Zieleniewski, Kraków.**

Düsseldorfska fabryka **musztardy, octu, synapizmów „Austria“** Jana Lebensteina. Kraków. (Zwierzyniec).

Browar tenczyński. Reprezentacja: **Kraków, ul. Jagiellońska, l. 5.**

Centralny dom handlowo-komisowy **[G. Lazara.** Kraków, ul. św. Jana l. 14.

Księgarnia Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie — Rynek, pałac Spiski.

Pierwszy krajowy **magazyn wszelkich przyborów kościelnych Stanisława Przybylskiego.** Kraków, Rynek A–B, l. 46.

Pierwsza krakowska parowa **fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów Karola Otta** w Krakowie, ul. Dajwór l. 10.

Porębski i Zimler skład towarów drobiazgowych materji kościelnych. Kraków, Rynek główny l. 8.

Fabryka maszyn i wagonów kolejowych **Kazimierza Lipińskiego** w Sanoku.

Fabryka wyrobów blacharskich i pokrywania dachów Wład. Kosydarskiego. Kraków, Rynek główny, l. 24.

Drukarnia i stereotypia Wł. L. Anczyca i Sp. Kraków. Kanonicza, l. 9.

Parowa fabryka cegieł i wszelkich wyrobów glinianych braci Wohlfeldów **w Łagiewnikach. Stacja Podgórze.**

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie.

Fabryka rękawiczek i krawatek, przybory podróżne. Bracia Bilewscy. Kraków. Rynek główny.

Fabryka lin konopnych i drucianych, wyrobów powroźniczych, **lin do wierceń kanadyjskich, Karola Wałkowińskiego.** Kraków. Pędzichów, l. 17.

Pierwszy parowy **amerykański młyn do kości i nawozów mielonych w Klimkówce, poczta Rymanów.**

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych, wyrobów rymarsko-siodlarskich pod firmą Grabownica w Grabownicy koło Sanoka. Stacja kolejowa: Sanok. Telegramy: Brzozów.

Nieustająca wystawa związku stolarzy krakowskich. **Wyroby stolarskie, tapicerskie, tokarskie.** Ul. Floriańska, l. 57.

Fabryka narzędzi chirurgicznych, ortopedycznych bandaży. Instrumenta **optyczne, fizyczne, matematyczne. Alfred Biasion.** Kraków, Rynek gł., l. 14

Pierwsza krajowa **fabryka wapna** masy Schoenbergów. Kraków, ul. Skawińska, l. 12.

Fabryka wyrobów tokarskich Jana Bajera. Kraków. ul. Grodzka, l. 13.

Zakład optyczny, własnego ulepszenia maszyny do szycia H. Niemetza. Kraków, Sukiennice, l. 30.

Pierwsza i jedyna fabryka parowa obuwia Bronisława Dobrzańskiego Kraków, Rynek główny, l. 22

Pierwsza krajowa **fabryka drożdży prasowanych** Józefa Czesaka Półwsie zwierzynieckie pod Krakowem.

Meble stylowe, wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala. Kraków, Wiślna, l. 3.

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, ul. Florjańska L. 33,

poleca przy nadchodzących świętach: **torty, marcypany, torty fantazyjne** w najlepszej jakości, oraz **cukry deserowe petit-fours, bouches, kompoty, konfitury** w najlepszych gatunkach; **strucle nadziewane konfiturami, masą makiem, przekładańce** oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają — Również w największym wyborze CUKRY NA DRZEWKA jakoto: pianki, owoce marcypanowy, czekoladki i bombonierki — **FABRYKA CZOKOLADY i CZOKOLADEK** w najlepszych gatunkach. — Likiery, cognac, wina zagraniczne, kawa, herbata i **czekolada.** Uprasza o wczesne zamówienia na prowincyę, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością uskutecznia. Ceny nader umiarkowane. 1238 1 10

Restauracja w hotelu Krakowskim powiększona o jeden gabinet w Krakowie

zaopatrzona we wszelkiego rodzaju napoje, jakoto wina krajowe i zagraniczne. — **Kuchnia dobra i zdrowa, znana powszechnie z wykwintnych i zdrowych potraw** — Obiady o każdej porze à la carte. Abonament od 15 złr., obiady od 60 ct. Na wesela i zbiorowe kolacje przyjmuje zamówienia we własnym lokalu restauracyjnym na I piętrze, jakoteż w domach prywatnych po cenach umiarkowanych. — Dzienniki dla użytku Szan. P. T. Gości.

Z poważaniem **Wincenty Dydaś**, restaurator.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po **2** cnt., tłustym drukiem po **5** cnt. — Minimum ceny ogłoszeń **25** cnt.

Lokale.

Piwnice, mieszkania w domu L. 32, przy ul. Grodzkiej do wynajęcia. 2195 1 2

Doniesienia rozmaite.

Bulion bardzo dobry własnego wyrobu, w cenie 4 złr. za kilo, nabyć można w Restauracji **Leona Bogusiewicza.** Odbiorcom biorącym wyżej nad 2 kilo, odstępuje się o 10% niżej. 2185 1 6

Fraczy ozdobne, w dobrym stanie oraz i sprzęty domowe, z powodu wyjazdu są zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji Kurjera polskiego. 2192 1 3

Panny uzdolnione w wyrobie krawatek, znajdą umieszczenie w „pierwszej polskiej krajowej fabryce" takowych **„JANINA** Rynek Nr. 26. 2172 2

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund itd., oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna. l. 4. I. piętro. 2050

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Kasy Oszczędności miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału Wielkiego z dnia 21 kwietnia 1884 roku **biura Kasy Oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego będą,** jak w latach poprzednich, tak i w tym roku **w dniach 29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte dla Publiczności**, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek za ubiegłe półrocze przypadające, wypłacane będą od dnia 16 do 28 grudnia b. r. włącznie.

Jeżeli zaś w tym przeciągu czasu nie zostaną odebrane, Kasa Oszczędności doliczy je z dniem 1 stycznia 1893 do kapitału i oprocentuje podług tej samej stopy procentowej, co sam kapitał.

Kraków dnia 9 grudnia 1892. 1237 1 3

Dyrekcja Kasy Oszczędności m. Krakowa.

M. BEYER i SPÓŁKA.

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych

Skład fabryczny towarów płóciennych

Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Marji
otrzymali na sezon jesienny i zimowy
wielki wybór
Staników damskich, sukienek, i ubrań dla dzieci trykotowych W każdej wielkości

Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne. oraz bielizna stałowa biała i kolorowa

GŁÓWNY SKŁAD
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męzkich, pończoch damskich i dziecinnych. 1235 1 2
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH
ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo



handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych** wyłącznie **platanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd.**

!! Ważne do przeczytania !!

Dyrekcja
TOWARZYSTWA TKACZY
założonego w roku 1882 pod wezwaniem św. Sylwestra
w Korczynie (obok Krosna),

Poleca Szanownej P. T. publiczności ze swego składu wyroby czysto lniane, jak: **płótna** białe webowe, płótna białe grubsze, płótna prześcieradłowe, (wymienione tu gatunki płócien są apretowane lub po swojaku bielone) — płótna półbielone i szare; **dreliszki** szare i kolorowe **dymki** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** lniane białe, szare, adamaszkowe i kąpielowe włochate; **obrusy** ze serwetami białe, adamaszkowe, obrusy ze serwetami kolorowe; **fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby po cenach umiarkowanych.

Pod powyższym adresem uprasza się o żądanie próbek z cennikiem, które się wysyła franco.

Z głębokim szacunkiem

1166 9 18 **DYREKCJA.**

„PRZĄDKA"

ŚWIEŻE i TANIE — WYROBY KRAJOWE

PIERWSZE GALICYJSKIE TOWARZYSTWO
dla
KRAJOWEGO PRZEMYSŁU TKACKIEGO
w Krośnie.

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych półbielonycy domowych na ścierki, sienniki, maglowniki, płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła, najcieńsze weby.

Wyroby wzorzyste (adamaszkowe) jak: Bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowia), dymy portjery, firanki, płótna na filtry, siatki do chmielu i tp.

Składy główne:
We Lwowie w bazarze krajowym galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego.
W Krośnie we własnym składzie.

Składy komisowe:
W Tarnopolu u W. Michalewskiego. — **W Przemyślu** w bazarze u M. Zyblikiewicza. — **W Rzeszowie** u A. Borówki. — **W Czerniowcach** u. L. Schneida. — **W Tarnowie** u O. Foerstera.

Cenniki i próbki rozsyła się franco.

Dyrekcja.

Na zimę.

Niniejszem zawiadamiamy Szanowną P. T. Publiczność, że
FILIA WIEDEŃSKA
Heilmana Kohna i Synów
ul. Grodzka, l. 9, I. p.
została **bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH

a mianowicie:

Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne, oraz obfity wybór ubrań dziecinnych na sezon jesienny i zimowy w najnowszym fasonie,

po cenach fabrycznych.

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
ulica Grodzka. L. 9. I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Białej (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie i w N. Sączu.

Prawda trwa najdłużej! Zasada! dobrze i tanio!
Praktyczne podarunki! Największa nowość!
Tylko 5 złr. 75 ct.
kosztuje nowy waszyngtoński zegarek Remontoir z uszkiem do nakręcania, bez kluczyka, z 5-letnią gwarancyą za dobry chód, z zachwycającym łańcuszkiem z amerykańskiego double złota 6 70
Tylko ten jedynie zegarek może zastąpić złoty **zegarek,** po pierwsze przez znakomite regulowanie. powtóre przez wyśmienity chód, a po trzecie przez ozdobne wykonanie, przeto każdemu najlepiej poleconym być może. 1222 3 12
Tylko 4 złr. 50 ct.
Patentowany **ZEGAR PENDUŁOWY** z przyrządem bijącym go dziny, oprawny w jak najładniej polituorwane, naśladujące orzechowe ramy, z wahadłem i wagami. Oprócz tych zalet ma ten zegar i tę właściwość, że podczas ciemnej nocy jego **patentowana tarcza** świeci fioletowem pięknem światełkiem, za którego siłę świetlaną **gwarantuje się.** Setki i znowu setki odbiorców, którzy ten zegar widzieli i kupili, byli jakby oczarowani, na tę, dotąd niebywałą **nieprawdopodobną taniość.**
Erstes Uhren Depôt **B Basam.** Wieden II. Stefanierstr, 2, Stefaniehof W.

Dra M. Fedorowicza
Stacja Grybów
RAFINERJA
NAFTY w ROPIE

wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich po cenach fabrycznych
855 35 50

Naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.

Protok. firma **„GRABOWNICA"** poczta loco

Pierwsza kraj. fabryka powoźnicza
(o ruchu parowym)
poleca
SANKI luksusowe
wykonane według oryginalnych modeli.
1234 1 6 **Dyrekcja.**

W nowym magazynie
MEBLI
w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.
wielki wybór mebli
z własnych pracowni dostarczony
Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.
Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis.
Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz.

NA GWIAZDKĘ!

Na obecny sezon. — Na obecny sezon.

!! Ważne dla Pań i Panów !!

Już nadszedł świeży transport najświeższych i najgustowniejszych materyj kortów, kamgarów na palta i t. p. pik angielskich na kamizelki. Materje na uniformy dla c. k. oficerów i urzędników państwowych. Na ubrania do konnej jazdy i liberje w największym wyborze z fabryk krajowych i zagranicznych od 1 Złr. 50 cnt. metr i wyżej t. j. po cenach fabrycznych. **Dla Panów kupców i krawców odpowiedni rabat**

SKŁAD SUKNA I KORTÓW
FRANCISZKA CUŻYDŁY
KRAKÓW,
Sukiennice l. 27 (od strony ratusza).
Ceny fabryczne. Próbki gratis i franco.
2117 3 52

NA GWIAZDKĘ!

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie . 10 ct.	Porter . . . . 16 ct.
„ marcowe . 12 „	Ale . . . . 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

Wiedeński Magazyn ubiorów mężkich i dziecinnych
CHEMINA FELDMANNA
Plac WW. Świętych l. 1, róg ul. Grodzkiej, obok Magistratu,
zaopatrzony został na sezon jesienny i zimowy w najmodniejsze i najlepsze ubrania mężkie i dziecinne, sprzedając takowe po cenach fabrycznych,
a mianowicie:

Szlafrok zimowy od złr 7 do	złr.	15.
Ubranie marynarkowe z szewiotu dobrego	„	14.80
Spodnie kamgarnowe, zimowe	„	4.45
Paltot szewiotowy lub montoniakowy od złr. 12 do		25.50
Ubranka dziecinne od	„	3
Płaszczyki „	„	5.95
Kożuszki wyborne z futrzanemi kołnierzami	„	11.
„ kangurowe	„	15.50

Upraszając o liczne względy, pozostaję
819 Z poważaniem **CHEMIN FELDMANN.**



Najpraktyczniejsze
metalowe podstawki pod drzewka
(Cena tylko 2 złr.)
poleca
Krzysztof Krzysztofowicz
Kompletne asortymenta na drzewka po 2, 3, 4, 5, 6 do 20 złr. wysyła odwrotną poczta franco opakowane. 1248 1 5

Warszawska pracownia sukien i okryć damskich
ANIELI PASŁAWSKIEJ
w Krakowie, ul. Florjańska, 10, I. p. (vis a vis apteki p. Wiśniewskiego.
przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres tego fachu wchodzące i wykonuje takowe podług najświeższych żurnali francuskich wiedeńskich i na czas ściśle oznaczony, z czem polecam się JWn. i W. Paniom.
Grubsze roboty wykonują krawcy mężczyźni.
1180 5 10 Z szacunkiem **Aniela Pasławska.**

Pierwszy główny i wyłączny skład serów deserowych i szwajcarskich tak krajowych jak i zagranicznych
LEONA SYKUTOWSKIEGO
ulica Szewska l. 12,
poleca następujące gatunki, a to:

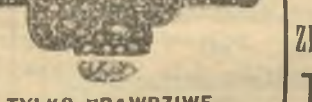
Ser deserowy najprzed. szt. à 20 ct.	Ser Romadour . . kilo 70 ct.
„ Imperial . . . „ „ 12 „	„ Limburski . . . „ 60 „
„ Alpejski . . . „ „ 10 „	„ Kminkowy w laskach „ 45 „
„ Neufchatelski . „ „ 11 „	Szwajcarski krajowy „ 70 „
„ Liptawski do piwa „ „ 5 „	„ Ementaler . kilo 1 złr. 50 „
„ De Brie . . . „ „ 90 „	„ Eidamer . . „ 2 „ — „
„ Do wina . . . „ „ 40 „	„ Roquefort . „ 2 „ 50 „
„ à la Hagenbergski „ „ 18 „	„ Parmezan . „ 2 „ — „
„ Camerberto . . „ „ 18 „	

Nadto posiada jeszcze inne tu nie wymienione sery tak krajowe jak i zagraniczne, tudzież **miód powidło śliwy, ogórki, rydze, grzyby, BULION słoninę, smalec, masło solone i deserowe, bryndzę i ryby wędzone** — Zaopatrzywszy swój skład w towar doborowy, polecam się i nadal łaskawym względom
1214 Szanownej P. T. Publiczności. 1 120

ROK III ci.
Ze stacji kartoflanej w Jurkowie.
Nie podlegające zarazie kartofle **„białe cudowne" i „niebieskie olbrzymy"** wydały w roku bieżącym zarówno w gruntach suchych, jak mokrych plon bardzo obfity 100—200 korcy z morga przy 20% krochmalu.
Zamówienia wykonuje odwrotnie, dopóki zapas starczy. Zarząd dóbr **Adama hr. Marsse w Jurkowie,** poczta Chełmów.
Przy odbiorze całego wagonu liczy się tylko 5 ct.; pół wagonu 6 ct., ćwierć wagonu 8 ct. za kilo na stacji kol. w Słotwinie lub Gromniku. Za worek 100 klgr. 10 złr.

Zgubiono.
„Los krakowski Nr. 19.457", Amortyzacja będzie zrobiona. Łaskawy znalazca raczy oddać do Zakładu Helclów M. Podczaskiemu gdzie otrzyma stósowne wynagrodzenie. 1251 1 1

Antoni Schulz
w KRAKOWIE,
ul. Krupnicza 10,
poleca dobre i naturalne
OEDENBURGSKIE WINA
butelka białego, po 50, 65, 75 ct i 1 złr. butelka czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.
W beczkach znacznie taniej.
1216 4 10



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie,
ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.
599 1 1

Znane jako najlepsze czysto lniane płótna korczyńskie na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy i t. p., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, pł. grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca krajowa fabr. wyrobów tkackich
Wł. Goneta.
w Korczynie, p. loco.
Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!
931 25-28

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie,
w hotelu „pod RÓŻĄ".
Obiad za 1 złr.
Wtorek dnia 13-go Grudnia.

ZUP: Rosolnik z drobiu. Rosół z łazankami. Consommé.
PRZYST.: Jajka à la chayerbecz. Sałata, z mięsa sos tatarski. Bouche a la reine. Sztuka mięsa sos pietruszk.
PIECZ.: Rozpeuf angielski. Nóżki cielęce z jarmuszem. Kotlet barani sos soubice. File de veau au fines herbes.
LEGUM.: Gateau choisel. Pirożki z mięsa. Galaretka pączowa.

Obwieszczenie!
Skarb Wiązownica J. O. Księcia Jerzego Czartoryskiego ma na sprzedaż sosny materjałowe, w bliskości szosy i kolei położone. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd lasów w Czercach p. Sieniawa.
1241 1 2

Restauracja browaru
J. A. JOHNA SYNÓW
w Krakowie, ul. Lubicz, l. 16,
poleca P. T. Publiczności
znakomitą smaczną czeską
KUCHNIĘ.
Dzisiaj i w następne dni
WIELKI KONCERT
muzyki cygańskiej
pod osobistym kierunkiem kapelmistrza BITOGABORA.

DRUKARNIA
F. K. POBUDKIEWICZA
W KRAKOWIE
poszukuje 2 ch zecerów i maszynistę, z kapitałem po **2.000** złr. za co zapewni im byt przyzwoity, szczając ich do spółki. Kapitał wniesiony zostanie użyty na powiększenie **drukarni spółki.**
F. KS. POBUDKIEWICZ.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami
Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego
w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Największy skład futer pod „Murzynem" poleca swój doborowo zaopatrzony zapas **futer krajowych, rosyjskich i amerykańskich.**
P. MOORA, Kraków, ul. Grodzka l. 32.
Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacje, które wykonuję punktualnie po najtańszych cenach.

...ca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Grzewski. — Druk Wł. L. Anczyca i Spółki pod zarządem Jana Gadowskiego